Nr 375 Kraków, Sobota 17 Sierpnia 1907. Rok XXVI.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego, ulica** Kilińskiego 2 i w **Biurze Piehna**, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Walka o młodzież polską na kresach.

Stworzywszy gimnazyum polskie w Cieszynie kosztem wielkich ofiar i długoletnich trudów, znaczna część społeczeństwa naszego nabrała przekonania, że przez to główne zadanie pieczy nad ludnością polską Śląska cieszyńskiego już zostało spełnione, że odtąd odrodzenie narodowe tej dzielnicy rozwijać się już będzie niejako samo z siebie. Przekonanie to wzmogło się jeszcze z chwilą upaństwowienia gimnazyum cieszyńskiego, gdy byt tej polskiej szkoły kresowej został zapewniony i ustalony. Od razu też zmniejszyła się ofiarność na cele szkolne Śląska, a i zainteresowanie się dla walki narodowej w tej dzielnicy znacznie osłabło. Dalsze prace i zabiegi Macierzy szkolnej napotkały na rozliczne trudności i przeszkody. Nie powiodło się stworzyć lub uzyskać pełnego, samodzielnego polskiego seminaryum nauczycielskiego dla Śląska, nadto i inne piekące wprost potrzeby zawsze jeszcze czekają tam zaspokojenia.

Jak mylnem było owo przekonanie, że po stworzeniu gimnazyum polskiego wszystko inne poniekąd „samo się zrobi“ — o tem przekonaliśmy się aż nazbyt rychło i przekonywujemy się zawsze jeszcze niemal codziennie. Gimnazyum to istnieje już od lat blisko 12, zdziałało ono bezsprzecznie w kierunku narodowego odrodzenia Śląska bardzo dużo, a jednak nie tyle, ile się w szerokich kołach społeczeństwa polskiego spodziewano. W ostatnim numerze „Dziennika śląskiego“ znajdujemy artykuł, dotyczący tej sprawy, a zawierający bardzo smutne cyfry i stwierdzenia. W artykule tym poddano porównaniu ostatnie sprawozdania roczne obu gimnazyów cieszyńskich: polskiego i niemieckiego w celu wykazania, że wpływ gimnazyum polskiego na ogół polskiej ludności cieszyńskiego Śląska jest jeszcze za słaby, wpływ niemieckiego zbyt wielki i silny.

Spotykamy się tu nasamprzód z cyfrowo stwierdzonym faktem, że założenie polskiego gimnazyum na Śląsku nie przyniosło znaczniejszego uszczerbku — germanizacyjnej działalności tamtejszego gimnazyum **niemieckiego**. Gimnazyum to liczyło w roku 1891/2 uczniów 291; w roku ubiegłym 321 — czyli o 30 więcej, niż przed 15 laty. A co najsmutniejsze: także liczba uczęszczających do tego niemieckiego gimnazyum uczniów Polaków nietylko się nie zmniejszyła, lecz przeciwnie, wzrosła nawet! Podczas gdy przed piętnastu laty liczba Polaków w cieszyńskiem gimnazyum niemieckiem wynosiła 30 procent ogólnej liczby uczniów — stanowi ona teraz aż 31 **procent**. Na 321 uczniów wogóle uczęszcza dziś jeszcze do niemieckiego gimnazyum cieszyńskiego 126 **Polaków**!

Mimo, że ludność polska Księstwa Cieszyńskiego tak ogromnie przewyższa co do liczby ludność niemiecką, polskie gimnazyum cieszyńskie liczy znacznie mniej uczniów, niż niemieckie, bo tylko 252. Fałszem wprawdzie jest, co twierdzą Niemcy, a mianowicie, że przeważna część uczniów polskiego gimnazyum pochodzi z poza Śląska. Przeszło bowiem 90 procent frekwencyi polskiego gimnazyum w Cieszynie, to rodowici Ślązacy, podczas gdy w niemieckiem gimnazyum tamtejszem uczniowie śląscy stanowią tylko 82 procent. Nie ulega też wątpliwości, że ogromna większość uczniów polskiego gimnazyum, to nabytek nowy, to młodzież, któraby bez istnienia tego gimnazyum, wogóle nie byłaby szukała wyższego wykształcenia. A zatem gimnazyum to znaczną oddało przysługę ogólnej oświacie żywiołu polskiego na Śląsku. Wszystko to są objawy dodatnie — lecz niestety, fakt, iż zawsze jeszcze 126 młodzieńców polskich kształci się w gimnazyum niemieckiem, jest objawem tak niekorzystnym i przykrym, że wobec niego te pomyślne rezultaty istnienia polskiego gimnazyum dużo tracą na swem znaczeniu.

Ten wielki kontyngent polskich uczniów gimnazyum **niemieckiego** w Cieszynie, to — według „Dziennika Cieszyńskiego“ — głównie synowie rodziców dla narodowości polskiej zobojętniałych, lub jeszcze narodowo nieuświadomionych, przenoszących widoki osobistych materyalnych korzyści swoich synów ponad względy idealne. A prawie wszystkich tych uczniów uważać trzeba pod względem narodowym za straconych. Wychowani w otoczeniu niemieckiem, karmieni niemieckim duchem, zamieniają się na Niemców.

Widzimy więc z tego zestawienia cyfrowego, że gimnazyum polskie w Cieszynie rozbudziło wprawdzie w ludności polskiej już narodowo uświadomionej, pragnienie wyższej narodowej oświaty i nauki — lecz że fakt jego istnienia nie zdołał wpłynąć na usposobienie tej części ludności, która tkwi jeszcze w indyferentyzmie narodowym. Najlepszym na to dowodem miasto **Cieszyn**, które mimo, że liczy znacznie więcej mieszkańców polskich, niż niemieckich, dostarcza gimnazyum polskiemu tylko 7 (dosłownie siedmiu) uczniów, niemieckiemu zaś 65! Jakim przyczynom przypisać to należy? Autor wspomnionego artykułu tak to stara się wyjaśnić: „W naszych instytucyach dobroczynno-szkolnych przyjęła się jednostronna trochę zasada, że instytucye polskie opiekować się powinny moralnie i materyalnie wyłącznie młodzieżą średnich szkół **polskich**; niezawodnie — młodzież w zakładach polskich jest nam najdroższa i najbliższa, lecz wartoby pomyśleć także o młodzieży polskiej w średnich szkołach **niemieckich**, przynajmniej o tej cząstce, która wychowuje się w duchu niemieckim tylko z winy lekkomyślnych i niesumiennych rodziców. Najlepszym i najprostszym środkiem ochrony narodowości naszej młodzieży gimnazyalnej jest i pozostanie systematyczne ściąganie jej z gimnazyum niemieckiego do polskiego, do czego pośrednio przyczyni się bezwzględne zwalczanie szkół ludowych **utrakwistycznych**, które pchają młodzież naszą do niemieckich szkół średnich: nieustanne pouczanie ludu przez **nauczycielstwo i duchowieństwo** o znaczeniu polskich szkół średnich“.

Cóż, kiedy wśród nauczycielstwa tego nie wszyscy odznaczają się należytym zapałem narodowym, a część duchowieństwa liczy się zawsze jeszcze aż nadto z wolą i dążeniem — ks. kardynała **Koppa**.

A zatem — cyfry powyższe wykazują dobitnie, że przez utworzenie gimnazyum polskiego w Cieszynie **mała** tylko cząstka narodowych zadań na Śląsku spełniona została, że dużo jeszcze, niezmiernie dużo pozostaje do zdziałania. Jeźli porównamy narodowe odrodzenie się Śląska pruskiego z obecnym stanem odrodzenia Śląska cieszyńskiego — musimy dojść do przekonania, że w tej naszej pracy w Cieszyńskiem coś niedomaga, czegoś brakuje. Tam pół tuzina polskich redaktorów, bez szkół polskich, bez ofiar ogółu polskiego, wbrew wszystkim czynnikom państwowym, kościelnym i społecznym — zdołało w kilkunastu latach nietylko już odzyskać, lecz wprost rozpłomienić dla polskości przeszło milion polskiego ludu. W Cieszyńskiem mimo szkół, mimo ogromnych ofiar, mimo półwiekowej pracy liczba obojętnych jest jeszcze stosunkowo bardzo wielka. Czyżby było to winą braku należytego zapału do pracy, niezbędnej energii lub niedostatecznej umiejętności kierowania taką akcyą narodową? Czy byłaby to wina rozdwojenia wyznaniowego i nieustannych na tem tle waśni i zatargów?

Ostatnie wybory, przy których z trzech mandatów śląskich tylko jeden zdobyć zdołaliśmy, to również wskazówka wymowna, że niejedno trzeba zmienić, niejedno naprawić w naszej pracy narodowej na tych kresach, że przedewszystkiem walkę o wydzieraną nam młodzież polską z większym toczyć musimy naciskiem. Oby nad tem zastanowić się zechciał gruntownie i rzeczowo **jutrzejszy wiec w Zakopanem w sprawie śląskiej Macierzy szkolnej!**

Sprawa „67“ w cytadeli warszawskiej.

Warszawa, 13 sierpnia.

(Nowy faktyczny „dyktator“ Królestwa Polskiego. — Jego system. — Zdrajcy i szpiclzy. — Sankowski i Dyrcz. — Śledztwo i rozprawa sądowa. — Oskarżenie adwokatów. — Obrona. — Wyrok sądu ignorowany przez władze administracyjne.)

Obecnie zatem mamy w Królestwie Polskiem w całem znaczeniu tego słowa „dyktatora“, który powołany został z ramienia Skałłona do stłumienia rewolucyi. Jest nim podpułkownik żandarmski **Zawarzin**, dawny naczelnik „ochrany“ w jednem z małych miast cesarstwa, gdzie miał niewielkie pole do popisu; sprowadzony do Warszawy, odrazu zaznaczył swoją gorliwość w tępieniu rewolucyi w tak energiczny sposób, że Skałłon dał mu pełnomocnictwo najszersze działania, z góry aprobując wszystkie środki, jakie żandarm ów uzna za stosowne.

— Niechno ja uchwycę rewolucyę, choć za ogonek, a do głowy dostanę się łatwo — powiedział Zawarzin na wstępie swojej działalności i w tym też duchu zaczął działać odrazu, stwarzając pewien system, za pomocą którego w sieci „ochrany“ jął powoli zagarniać osoby, służące do niedawna rewolucyi.

Przedewszystkiem Zawarzin zrozumiał, że jeżeli „ochrana“ ma działać skutecznie, musi znać zamiary rewolucyonistów, aby zaś mogła znać zamiary i osoby, musi w szeregach swoich mieścić rewolucyi tej odstępców i zdrajców. I gdy celu swego w tym kierunku dopiął, Zawarzin mając „carte blanche“, zaczął działać na szeroką skalę i obecnie już bez porozumienia się z wyższemi władzami, zarządzał i zarządza aresztowania i rewizye w całym kraju, zawsze trzymając się pewnego systemu, wskazanego mu przez relacye członków nowo zorganizowanej „ochrany“. I dlatego w ostatnich czasach pion policyjno-żandarmski w Królestwie w walce z organizacyami skrajnemi był tak obfity w skutkach, a działalność rewolucyjnych frakcyj tak osłabła.

Głównemi podporami ochrany i mężami zaufania Zawarzina, są obecnie takie typy, jak **Sankowski i Dyrcz**, niestety obaj Polacy i byli bojowcy z P. P. S., którzy za cenę życia lub grożącej im katorgi za udowodniony im udział w zabójstwach politycznych i należenie do organizacyi bojowej przeszli w szeregi tak zwanych „szpiclów“, to jest agentów policyi tajnej. Sankowski, 22-letni ślusarz z zawodu, syn robotnika, którego zabito z polecenia partyi za zdradę, był instruktorem tak zwanej „piątki bojowej“ na Pradze i za jakieś nieposłuszeństwo swej organizacyi był sądzony przez sąd partyjny, ale uniknął kary śmierci. — Również i Dyrcz, syn sklepikarki, sądzony przez takiż sąd za jakieś ciemne sprawki, otrzymał wyrok i dostał nawet dwie kule w głowę, lecz wyleczywszy się, opuścił swych dawnych towarzyszy i przeszedł z Sankowskim pod opiekuńcze skrzydła „ochrany“, tem bardziej, że wisiała nad niemi groźba stryczka w cytadeli za dawny czynny udział w rewolucyi. Oczywiście za zasługi dla „ochrany“ nie pociągnięto ich do odpowiedzialności w procesie „bojowców“, figurowali oni w procesie owym tylko w charakterze świadków. Sankowski jednak, zanim się oddał na usługi Zawarzina, już miał wytoczony proces o zabójstwo polityczne łącznie z dwoma innymi oskarżonymi i musiał, chociażby „pro forma“, stanąć przed trybunałem karnym. Właśnie na kilka dni przed rozprawą bojowców, Sankowski, odpowiadający z wolnej stopy, przyjechał **na rowerze** do sądu w cytadeli i otrzymawszy wraz z innymi **wyrok śmierci**, ukłonił się z uśmiechem sędziom i **niezatrzymywany przez nikogo, na rowerze odjechał do domu**. — Świadczy to o potędze „dyktatora“ Zawarzina, który nawet trybunałom i ich przewodniczącym władny jest, oczywiście przez Skałłona, dawać wskazówki, kogo mają zamknąć, a kogo (mimo wyroku śmierci) na wolności zostawić. I tacy to dwaj ludzie, jak Sankowski i Dyrcz, dysząc osobistą zemstą ku „partyi“, a może chcąc załatwiać przy sposobności osobiste porachunki ze swymi wrogami, decydują samowładnie o losie ludzi, którymi przepełnione są cytadela i więzienia, z których jednych oddają w ręce kata, innych wspaniałomyślnie deportują tylko bez sądu, t. zw. „sposobem administracyjnym“ do dalekich taig gubernij północnych! A jak ludzie ci kłamią bezczelnie, aby tylko okazać się gorliwymi sługami „ochrany“ i poszczycić się przed nią ilością poszlakowanych przez nich ofiar — o tem dowodnie przekonała nawet sędziów rosyjskich czterodniowa rozprawa w niniejszym procesie. Już na śledztwie pierwiastkowem prowadzonem nieudolnie i nad wszelki wyraz tendencyjnie w ciągu 8 miesięcy przez członka sądu okręgowego wydziału **cywilnego**, niejakiego Kotowicza, syna popa — który widocznie sprawę tę uważał za dalszy szczebel w swojej karyerze — ujawniły się rażące sprzeczności w zeznaniach Sankowskiego. Dość powiedzieć, że oskarżał on swoich wrzekomych ex-kolegów w takich napadach na sklepy „monopolowe“ lub takich zabójstwach, które nigdy nie miały miejsca, jak o tem urzędowo stwierdziły odpowiednie władze, pomimo to jednak „sędzia“ Kotowicz dawał wiarę wszelakim badaniom „poważnego“ świadka i trzymał wszystkich oskarżonych przez Sankowskiego w ciągu szeregu miesięcy pod kluczem!...

„Pereat mundus, fiat justitia“!

Na szczęście, o ile Kotowicz okazał się godnym sprzymierzeńcem Zawarzina, o tyle stanął na wysokości zadania sędziego prezydujący w trybunale wojskowym generał Sielecki, który rozprawę prowadził poprawnie, bez żadnych względów stronniczych i osobistych uprzedzeń. Rozprawie głównej, przy drzwiach zamkniętych, przysłuchiwali się trzej wyższych rang oficerowie żandarmscy, oraz urzędnik do szczególnych poruczeń przy warszawskim oberpolicmajstrze, którzy pilnie notowali wszystkie szczegóły sprawy, a nawet obron adwokatów. W ich to obecności, chcąc sobie ich względy zaskarbić, Sankowski i Dyrcz zmyślali, co im ślina na język przyniosła, by tylko jak największą liczbę ofiar pogrążyć. Jeśli się to im nie udało, niewątpliwie zasługa w tem utalentowanych obrońców i bezstronnych sędziów (oprócz prezydującego do składu sądu należeli dwaj pułkownicy piechoty — wszyscy Rosyanie.)

Jak bezczelnymi byli podczas rozprawy świadkowie Sankowski i Dyrcz, świadczy fakt, który nawet u członków trybunału wywołał oburzenie. Oto gdy adwokat **Sterling** (znany także poeta i pisarz) zażądał od Sankowskiego wyjaśnienia jakiegoś szczegółu z jego zeznania, ten czując w zapytaniu zastawioną na niego pułapkę i chęć zdyskredytowania prawdziwości jego świadczenia, z całą arogancyą odparł:

— Jeżeli kto, to pan adwokat Sterling nie powinien mnie oto pytać. Wszak w pańskim mieszkaniu sam byłem obecny w ciągu trwającej dni cztery sesyi instruktorów partyi bojowej P. P. S.

A drugi świadek szpieg **Dyrcz**, po swych zeznaniach, zwrócił się do prezesa trybunału gen. Sieleckiego **z oskarżeniem**, że adwokat Kułakowski jest człowiekiem partyjnym i on (Dyrcz) był nieraz posyłany do niego, jako do zaufanego organizacyi, w ważnych sprawach.

Wtedy wywiązał się taki charakterystyczny dyalog.

Gen. **Sielecki** (niecierpliwie): Czy pan chcesz przez to powiedzieć, — że adwokat Kułakowski udzielał porady prawnej bezpłatnie zgłaszającym się do niego klientom w sprawach politycznych, — ależ o ile wiem, robią to i inni adwokaci, którzy bezinteresownie bronią w tego rodzaju sprawach.

Dyrcz (zmieszany): Tak... ale...

Gen. **Sieleckij**: Dla sądu jest to jasnem. Skończyłeś pan swoje zeznanie. Możesz iść precz!

Zaiste, jak mówią o tem wszędzie, świetnemi były mowy obrońców. Było ich dziesięciu, — wszyscy należący do t. zw. „Koła obrony do spraw politycznych“, istniejącego przy „bezpłatnej konsultacyi adwokatów przy warszawskim sądzie okręgowym“, instytucyi o charakterze społecznym, utworzonej dla niesienia pomocy prawnej ludziom biednym i chronienia ich od wyzysku ze strony pokątnych doradców,

---

STANISŁAW WYSPIAŃSKI.

ZYGMUNT AUGUST

FRAGMENT DRAMATYCZNY.

(Komnaty na zamku niższym w Wilnie).

Komnata pierwsza, bliżej skraja, na trzech arkadach wsparta, z których lewą arkadę wypełnia okno z widokiem na podwórze zamku i ogrody niżej położone. Arkada z prawej strony jest zamurowana, ku niej przyparte wysokie siedzenia rzeźbione, stallom kościelnem podobne, przed niemi stolik przykryty wzorzystą tkaniną, na stoliku zegar renesansowy architektonicznie zbudowany, obok krzesła z oparciami wysokiemi, skórą pokryte wytłaczaną złocisto.

W ścianach bocznych z prawej i lewej małe drzwi gotyckiej jeszcze struktury ze złoconemi splotami i skrętami przyozdobień. We drzwiach z desek żelazne gotyckie okucia, osłonięte kotarą w herby litewskie książęce.

Arkada środkowa otwarta i wolna. Zawieszony w niej arras z figurami, na tę chwilę rozsunięty, pozwala widzieć część wielką obszernej przyległej świetlicy, gdzie podium, tron i Majestat królewski, ustawiony w pośrodku dwu okien słoneczne rzucających światło od strony podwórza. Podium zaścielone suknem czerwonem. W ścianie głębnej izby, w ścianie przeciwległej otwartej arkadzie, widać drzwi małe, żelaznemi okute skrętami, na ten raz zamknięte, a do przyległej dalekiej komnaty zamkowej wiodące.

W pierwszej komnacie kilku dworzan młodego króla. W izbie wielkiej, w świetlicy zgromadzona co przedniejsza Rada Panów Litewskich, słucha przemowy króla Augusta, siedzącego na Majestacie. Samego tylko Króla widzimy, zwróconego ku nam bokiem, patrzącego twarzą ku sali, ku zgromadzonym Stanom.

AUGUSTUS
(*kończąc przemowę, powstaje*)

Co słuszne, nader ważne przyczyny
do tej kazały kryć godziny,
to wszystko dzisiaj wam odkrywam;
gdy po naszego króla ojca zgonie
was, Radę przednią, przed się wzywam.
Barbara Radziwiłłówna
wojewodzina a córka hetmana,
pana sławnego wojną przy szlachectwie,
moją jest żoną, w małżeństwo oddana
obrządkiem chrześcijan, przy krewnych świa-
[dectwie
Wiecie, że związku takiego
żadna moc w świecie rozerwać nie może.
Szanujcie wolę wyboru mojego.

(*zstępuje z podium*),
(*idzie ku głębnej ścianie, ku drzwiom okutym żelazem*)
(*żelazne zasuwy odchyla, zamki kluczem przekręca i drzwi ku komnacie przyległej otwiera*).
(*W dalekiej tamtej komnacie, w otoczeniu niewiast, mającą po boku dwu braci Radziwiłłów, widzimy Barbarę w szacie bogatej i perłowym nagłowniku*).
(*Król ujmuje ją za dłoń i wiedzie w pośrodek wielkiej sali, wstępując na podyum majestatowe*).
(*Tak słońcem oświetloną, zgromadzonym Stanom ją przedstawia*).

AUGUSTUS
(*twarzą zwrócony ku izbie*)

Odtąd, jako Pani mnie równa,
dzieląca ze mną prawne ślubem łoże,
czci należnej szacunku waszego
mieć ma należną część przy moim tronie.

(*Tu, zstępując z podyum, wiedzie Barbarę do komnaty pierwszej, zaczem ciężka arrasu opona, zesunięta przez dworzan, przesłoniła już na teraz wielką świetlicę*).

AUGUSTUS
(*przedstawia Barbarze dworzan, jej przydzielonych*)

Stawiamy tu przed wami dla honoru
co przedniejsze dworzany z wyboru.
Ten, krakowskiego księdza pan powinny,
Maciejowski Stanisław i w nim ufność mamy.

MACIEJOWSKI STANISŁAW
(*pochyla się przed Barbarą*)

BARBARA
(*ku Maciejowskiemu*)

Zawsze Was w dobrem zdrowiu mieć żądamy.

AUGUSTUS

Ten Zebrzydowski Floryjan.

ZEBRZYDOWSKI FLORYAN
(*pochyla się przed Barbarą*)

BARBARA
(*ku Zebrzydowskiemu*)

Ten nam dobrze znany.
Był ci miłośnym posłem do królewskiej Mości,
Przywoził wam odemnie, pierścień i pisanie.
Cieszymy się, was w dobrem zdrowiu widzieć
[panie.
Zawsze w miłej wdzięczności w pamięci was
[mamy,
tak też zawsze was w dobrem zdrowiu mieć
[żądamy.

AUGUSTUS

A tak już wszystkie inne potrzeb Waszych rzeczy
ten sam też pan Dowojna mieć będzie na pieczy,
pan Merecki Stanislaw.

DOWOJNA STANISŁAW
(*pochyla się przed Barbarą*)

AUGUSTUS

Też i pan Kiezgało,
którym, powinność dając, ufamy niemało.

KIEZGAŁO
(*pochyla się przed Barbarą*)

BARBARA
(*ku Dowojnie*)

Pan starosta mnie o tę miłość aż strofuje,
grzechem wypominając. Oskarżać go muszę,
że mówił, żem w kochaniu zgubić rada duszę.
Więc też mówił, bym o was nie tak wciąż płakała,
by mię też Bóg nie karał, bym płakać co miała.
(*ku Kiezgale*)
Za wszystkie uprzejmości wszystką wdzięczność
[mamy,
przy czem was w dobrem zdrowiu zawsze mieć
[żądamy.

AUGUSTUS
(*oddalając dworzan skinieniem ręki*)

Gdy już wszyscy przy stołach będą zasiadali,
przyjdziecie opowiedzieć, że są zgromadzone
goście nasze. Też sami poprowadzim żonę
w ucztę ku wielkiej tam zamkowej sali.

DWORZANIE
(*oddalają się*)

AUGUSTUS

Tęskno wam było i samotno.
Te listy pisaliście łzami.
Złe cienie stały między nami
i żalem śćmiły postać twoją.
Jeszcze to zimą wszystko słotno;
ani was kwiaty uweselą,
ni te zielenie, co nas wprzodzi
kryły w ogrodach gęstwą wonną;
co z nami, było, miłość dzielą,
jak słodka pamięć nam przywodzi.

BARBARA

Cienie i teraz jeszcze stoją.
Witały mnie dzwonami,
gdy nagłe wasze rozkazanie
tu mnie wzywało na spotkanie.
Więc brat już naglił do tej jazdy,
boście podobno wypisali:
Sic astra volunt: tak chcą gwiazdy.
A to znaczyło, żeście królem;
więc, gdy żałobne dzwony słyszę,
jak biją wszędy ustawicznie,
to serce się ścisnęło bólem,
że was czas już się począł liczyć,
gdyście zasiedli tron dziedziczyć.
Ze odtąd każda już godzina
na tym dwunastnim zegarze
wasz czas odkreśla w równym miarze.

AUGUSTUS

Czas ojca skończył, zaczął syna.
Sic astra volunt. Gwiazdy płoną.
Moja i wasza wzeszły z nowa.
Nowe się kwiaty w łąkach ścielą
i nowe gniazda ptaki lepią.
Nowe po sadach szczepy szczepią,
nowe zielenie świat umają.
Już naszą miłość jawną mają.
Już snuć się zacznie ta osnowa,
którą nam Parki tajnie snują!

BARBARA

Czy ino Parki z tej tkaniny,
którą nam z nowa snują skrycie,
tych nitek złotych nie wyprują,
które się wpletły w nasze życie.
Świeże się kwiaty ścielą w łąkach;
lecz cóż, że chwilę pieszczą oczy,
gdy w niedalekich znów rozłąkach
moich się niebo dni zamroczy.
Patrzyłam z okien mej samotni
tam w dubinieckiem więzieniu,
jak zima uśmiech młodych lat
uniosła gdzieś ku zapomnieniu
do niezwróconych nigdy strat.
Jak się chuć każda przeistacza
w żywą obecność, mało miłą;
Jak szczęście w świat wiedzione siłą,
z nami się razem w doły stacza.
Więc to wesele, co się śmieje
z świeżej zielonych traw pościeli,
to ino zieleń nad mogiłą,
którą znów całun w śnieg ubieli
Że żadna przemoc przewładna
tej godziny nie może uwięzić,
która najmilejsza a ładna
a najpiękniejsza a droga.
Tak każdy, gdy mu serce bije,
ma ukrytego w sobie wroga
w tem ustawicznem pamiętaniu,
że biegi nigdy niepowrotne
gnają skrzydłami chwile lotne.

AUGUSTUS

Tam do Krakowa biedz mi trzeba,
starym zwyczajem ojca grześć,

w straszny sposób wyzyskujących biedną ludność warszawską. Oto ich nazwiska: pp.: Berenson, Brokman, Kułakowski, Papieski, Patek, Rapaport, Skokowski, Sterling, Trejdosiewicz i Zlaznowski. Szereg obron rozpoczął mecenas Patek, doskonałem ujęciem całej sprawy, — zakończył mecenas Papieski. Głównym motywem i systemem, którego się trzymali dzielni adwokaci warszawscy, było wykazanie nicości aktu oskarżenia, opartego wyłącznie na zeznaniach takich upadłych egzystencyi, jak Sankowski i Dyrcz. Zwłaszcza ostatnia płomienna, a przytem najczulsze struny duszy ludzkiej poruszająca mowa adwokata Papieskiego, wywarła olbrzymie wrażenie, a nawet łzy w oczach nietylko u oskarżonych i kolegów znanego powszechnie mowcy, ale i u członków trybunału. Z wielkim też talentem wyzyskał mec. Papieski (kierujący z mec. Patkiem „Kołem obron politycznych"), nędzne usiłowanie świadków-prowokatorów zdyskredytowania przed sądem dwóch zasłużonych członków „Koła", będącego solą w oku „ochrany" dla swej owocnej działalności społecznej, — tego „Koła", którego członkowie wyrwali już nie jedną ofiarę przed sądem z rąk takich siepaczy, jak Sankowscy i Dyrczowie.

Rezultatem obron było zupełne uniewinnienie przez sąd 41 z pośród oskarżonych. Trybunał wojenny skazał na roboty ciężkie za należenie do organizacyi bojowej, li tylko tych, którzy bądź sami przyznali się do winy, bądź też o ile znaleziono u nich podczas rewizyi dowody rzeczowe, jak brauningi, korespondencyę partyjną i t. p. corpora delicti. Jednego Białoruckiego skazano na karę śmierci za rzucenie bomby w osławionego działacza polakożerczego Proskuriakowa, co do którego oprócz zeznania Sankowskiego, były inne poszlaki, jak np. zeznanie żandarma, który stwierdził, że poznał w Białoruckim jednego z tych, którzy byli sprawcami zamachu.

Wyrok ten, uniewinniający 41 ludzi, ma znaczenie niepoślednie ze względu na konsekwencye, jakie mogłyby zeń wyciągnąć miejscowe władze naczelne, tak sądowe, jak i administracyjne: 1) że nie można powierzać prowadzenia śledztwa w sprawach ważnych tak nieudolnym funkcyonaryuszom sądowym, jak np. p. „sędzia" Kotowicz, chociażby się „palili" oni do tego rodzaju spraw ze względu na szanse karyery, dla sądowników bowiem cywilnych jest wprost kompromitacyą, aby błędy ich naprawiali sędziowie wojenni, i 2) że należy być bardziej ostrożnym w dawaniu carte blanche dla działania i używania wszelakich środków „do walki z rewolucyą" takim „dyktatorom", jak p. Zawarzin...

Takby się przynajmniej zdawało każdemu działaczowi państwowemu, któryby się chciał jako tako liczyć z opinią publiczną...

Tymczasem idea p. Zawarzina tryumfuje: — Uniewinnionych przed sąd wojenny 41 ludzi dotychczas siedzi w kazamatach; zaliczeni są oni do rozporządzenia „ochrany", prawdopodobnie będą zesłani administracyjnie, ponieważ w czasach obecnych ostatnie słowo o winie, lub niewinności ludzi wypowiadają nie sądy, lecz p. Zawarzin ze swymi pomocnikami...

„......, fiat justitia!..."

Groźba wielkiego strajku.

Z Morawskiej Ostrawy nadchodzą znów wieści groźne. Układy między delegatami górników a reprezentantami właścicieli kopalń, rozbiły się. Pracodawcy odrzucili żądania robotników, ci zaś odpowiedzieli na to groźbą ogólnego strajku. Wtorkowe zgromadzenie delegatów robotniczych w Boguminie rozstrzygnie, czy ogół robotniczy już teraz ma się chwycić tego środka walki.

Górnicy w zagłębiu ostrawskim liczą podobno na pomoc i współdziałanie górników na Górnym Śląsku i w Galicyi. Na Górnym Śląsku wprawdzie strajk częściowy, który przed dwoma tygodniami wybuchł w kilku kopalniach, skończył się rychło, a skończył się bardzo niekorzystnie dla strajkujących, gdyż 500 z nich wydalonych zostało z pracy, reszta zaś wrócić musiała do pracy na dawnych warunkach, absolutnie nic nie uzyskawszy. Jak atoli donoszą pisma tamtejsze, niepowodzenie to bynajmniej nie stłumiło niezadowolenia i wrzenia wśród górników, nurtującego już od dawna. Na wszystkich podobno kopalniach odbywają się zgromadzenia, a na tych zebraniach zapadają uchwały, dotyczące nowych żądań co do polepszenia warunków pracy i płacy. Między innemi wznowiono znów żądanie ogólnego zaprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy. Te postulaty górników przedłożone zostaną dyrekcyom, a jeżeli nie zostaną chociaż częściowo przyjęte — i tu łatwo wybuchnąć może strajk ogólny. Zdaniem górników sytuacya obecna jest korzystna dla przeprowadzenia takiej walki zarobkowej. Znaczniejszych zapasów węgla niema podobno nigdzie, tymczasem zapotrzebowanie wzrasta a wraz z niem podnoszą się i ceny węgla. Strajk mógłby więc narazić właścicieli kopalń na ogromne straty, a to znów mogłoby rychło skruszyć ich opór.

Czy te przewidywania i nadzieje górników są uzasadnione — trudno nam na razie stwierdzić. Nie ulega natomiast wątpliwości, że znaczna część postulatów górników jest najzupełniej uzasadnioną. Życzyć też wypada, iżby zdołali uzyskać poprawę swego bytu. Niechże atoli dobrze wpierw policzą się z swojemi siłami i zasobami, niechże dobrze rozważą, czy zdołają przetrwać dłuższy czas walki? Jeżeli bowiem nie mają odpowiednich środków, czeka ich klęska, która ich położenie tylko bardziej jeszcze pogorszy. Pisma polskie na Śląsku nie wróżą powodzenia walce strajkowej w obecnej chwili i zalecają chłodną rozwagę. Gdyby jednakże strajk taki — ogólny — bo obejmujący wszystkie trzy zagłębia, ostrawskie, górnośląskie i galicyjskie, rzeczywiście miał wybuchnąć, jego skutki bardzo dotkliwie dałyby się we znaki przemysłowi i szerokim kołom ludności.

Z prasy rosyjskiej.

(Napad na Macierz i jej sprostowanie. — „Russkoje Znamia" i cholerę wyzyskuje przeciw Polakom i żydom. — Chejrim żydowski przeciw ekspropriatorom. — „Lejb-żyd" kniazia Meszczerskiego. — Lojalność Niemców nadbałtyckich.)

Wymierzony przeciw naszej Macierzy szkolnej artykuł „Rossji"; bez względu, czy jest zapowiedzią nowej represyi, w każdym razie nie chybił swego celu, to jest przygotowania do niej opinii sfer umiarkowanych. Organ tych sfer, petersburskie „Słowo", zaznacza wprawdzie, że „oskarżenia, zebrane przez „Rossję", wymagają skrupulatnego i bezstronnego sprawdzenia", ale nie czekając na to sprawdzenie obdarza nas nauką moralną, streszczającą się w samym tytule artykułu: „Krótkowidztwo polityczne". „Słowo" twierdzi, żeśmy się niczego nie nauczyli i niczego nie zapomnieli, że przez nienawiść do języka rosyjskiego, przez jego prześladowanie uzbrajamy przeciw sobie nietylko rząd, ale i naród rosyjski. „Polska ulegając swemu fatalnemu temperamentowi odrazu staje na niewłaściwej drodze, uważając niewiadomo dlaczego, że znajomość języka rosyjskiego, grozi jej narodowemu istnieniu... Fakt, o którym mowa, jeżeli jest prawdziwy i jeżeli nie został wywołany przez ciasny i dziki fanatyzm jednostek, jest nową ilustracyą krótkowidztwa politycznego Polaków, wrodzonej ich nieumiejętności zawierania niezbędnych kompromisów charakteru państwowego. Ze smutkiem stwierdzić to musimy."

Jeżeli rzeczywiście „Słowo" się zasmuciło, to bardzo łatwo mu się pocieszyć, gdyż, jak donoszą pisma warszawskie, zarząd główny Macierzy szkolnej wysłał już urzędowe sprostowanie do petersburskiego komitetu prasowego. W sprostowaniu tem wszystkie oskarżenia „Rossii" okazują się nawskroś fałszywe. Dość powiedzieć, że ani jednej szkoły bez pozwolenia kuratora okręgu naukowego Macierz nie otworzyła. W gubernii siedleckiej nie ma ani jednej jej szkoły, pomimo, że większość ludności jest polską; w gubernii lubelskiej pozwolono otworzyć Macierzy zaledwie 32 szkół, pomimo, że wniesiono przeszło 200 podań. Kłamstwem jest, że w szkołach Macierzy uczą niekwalifikowani nauczyciele, gdyż wszyscy posiadają świadectwa rządowe i każdy został zatwierdzony na swem stanowisku przez rządową władzę szkolną. — Kłamstwem jest, że wypędzono język rosyjski z którejkolwiekbądź szkoły Macierzy. Herbów polskich i obrazów patryotycznych nie ma w żadnej szkole Macierzy. Do jakiego wreszcie stopnia „Rossija" kłamie bezczelnie, dowodem jest wyliczenie przez nią miejscowości, w których szkoły Macierzy objawiają wrogie usposobienie względem języka rosyjskiego, — bezczelność tego kłamstwa leży w tem, że w żadnej z tych miejscowości nie ma szkoły Macierzy. Pomijając dalsze szczegóły obszernego sprostowania, ciekawi jesteśmy, czy „Słowo" petersburskie zechce je choć w streszczeniu wydrukować i czy odwoła te zarzuty, które poczyniło Macierzy na podstawie artykułu „Rossii", mimo, że, jak samo „Słowo" zaznaczyło, fakty przez nią przytoczone „wymagają przedewszystkiem skrupulatnego i bezstronnego sprawdzenia".

W jaki sposób osławione „Russkoje Znamja" prowadzi agitacyę przeciw Polakom, można powziąć wyobrażenie choćby z jej artykułów czysto feljetonowych fantastyczno-humorystycznych. Oto jakiś „Niefilosemita" pomieścił artykuł pt. „Nowa rewolucya", w którym opisuje sen swój własny o nowym sposobie walki rewolucyjnej, wymyślonym przez lekarzy polskich i żydowskich. Panu „Niefilosemicie" śniło się, że się znalazł w wielkiej sali lekarsko-doświadczalnej. Naokoło stały szafy z retortami i flaszkami. Na ścianie wisiał portret Herzensteina, z którego ust wylatywały płomienie, oświetlające salę. Przy tej iluminacyi zaczęła się ona zapełniać odzianemi w białe fartuchy Polakami i żydami. Znaczki doktorskie świadczyły, że to są lekarze. Kiedy zajęli swoje miejsca, mowca z talesami na głowie wezwał zebranych, aby walczyli z rządem rosyjskim przy pomocy bakcylów cholerycznych, rozsiewając je wśród stanic kozackich, wśród wiosek staroobrzędowców i wogóle wśród włościan. W dalszym ciągu Niefilosemita opisuje cały obrzęd wypuszczania bakcylów cholerycznych, dżumowych, tyfusowych i t. d. „Towariszcz", przytaczając te brednie, zwraca uwagę, do czego tego rodzaju artykuły doprowadzić mogą. Ciemny lud, który już i tak w czasach zarazy rzucał się na doktorów trucicieli, obecnie czarno na białem wyczyta o ich istnieniu i mogą się zacząć na nowo „bunty choleryczne", na nowo mogą być popełniane morderstwa na lekarzach trucicielach. A redaktorem gazety „Russkoje Znamja" jest doktor Dubrowin. „Tak działają czarni truciciele ludu, którzy i cholerę zużywają do siania nienawiści".

Żydzi borysowscy wymyślili znów sposób na ekspropriatorów. Ponieważ w mieście tem, leżącem w gubernii mińskiej, zaczęto dokonywać ekspropriacyi, a jednego z kupców oblano witryolejem, przeto żydzi uchwalili, ażeby rabini ogłosili „chejrim" (klątwę) na tych wszystkich, którzy znają winnych, a nie chcą o nich donieść władzy. Rabini nie chcieli się zgodzić na wykonanie tej uchwały, tem więcej, że nadesłano do nich pisemne groźby. Ale lud żydowski postanowił postawić na swojem i zagroził rabinom formalnym bojkotem. Więc radzi nie radzi rabini pod silną osłoną policyi chejrim ogłosili. — Młodych ludzi do synagogi nie puszczono. Rabini wygłaszali kary i przekleństwa tak na anarchistów, jak i na tych, co ich znają, przyjmują ich u siebie, nie wydając władzy, dają im pieniądze i nie chwytają ich, gdy się u nich pojawią.

Książe Meszczerskij w „Grażdaninie" umieścił artykuł Lejb-żyd, w którym wykazuje, że żydzi mają wpływ na najważniejsze sprawy państwowe, ponieważ każdy minister posiada swego lejb-żyda. — Śmieszną jest rzeczą, twierdzi książe, chcieć sześć milionów żydów przesiedlić do Palestyny — okrucieństwem zaś jest prześladować ich za to tylko, że są żydami. Żydofobia względem biednego a spokojnego tłumu żydowskiego doprowadziła do tego, że z tego środowiska wyszły całe tłumy rewolucyonistów. Natomiast inteligentni żydzi znaleźli równouprawnienie i doszli do służby państwowej. Żydom tym karyery psuć nie należy; owszem żydzi lekarze, technicy, artyści przynoszą społeczeństwom korzyści. „Ale interes państwowy, interes samoobrony, nie może pozwolić na to, ażeby żydów dopuszczono do służby państwowej, bez sprzeniewierzenia się interesom państwowym".

„Ruś" zastanawia się, co dwaj zabici w katastrofie pod Trzemesznem, synowie hr. Kayzerlinga z Kurlandyi, poddanego rosyjskiego, robili w korpusie kadeckim w Poczdamie. Osławiona lojalność Niemców nadbałtyckich nieraz i słusznie była podejrzywana. Wszyscy oni uważają się za fundament porządku i konserwatyzmu rosyjskiego, a wychowują swoich synów na pruskich junkrów. Obecnie rzecz ta jest tem ważniejszą, że wpływ niemiecki w kraju nadbałtyckim doszedł do apogeum, że „Niemcy na tych naszych kresach są prawdziwymi komendantami".

Słowackie święto narodowe.

Kiedyśmy koleją południową w drodze z Lublany do Zagrzebia wjechali w granice chorwackie, rozpoczął mój sąsiad rozmowę z drugim towarzyszem podróży o sprawie chorwacko-madziarskiej. Chciwy wiadomości był Niemcem, zagadnięty okazał się rychło Madziarem i to nawet „wszechmadziarem" czy „wielkomadziarem". Dotknięto w pogawędce Słowaków i o nich Węgier się wyraził, że to nie jest jakaś narodowość, Chorwatom bliska, to nie Słowianie, ale że to są Węgrzy. Na to odpowiedział Niemiec: pan jesteś jeszcze młody, więc doczekasz się pan jeszcze, kiedy Słowacy pokażą Madziarom i światu, kim oni są naprawdę. Przypomniałem sobie wtedy, że właśnie najbliższego dnia odbyć się mają doroczne Marcińskie uroczystości w Turczańskim Św. Marcinie. Do udziału osobistego było jednak dla mnie już za daleko — zwłaszcza, że Zagrzebia ominąć nie chciałem, to też poprzestać musiałem na ustnych wiadomościach, które od uczestników w kilka dni później otrzymałem.

Słowacy są w położeniu o tyle nieszczęśliwszem od innych narodów podwładnych, że nie mogą pracować na niwie oświatowej i narodowej za pomocą Towarzystw i związków takich, jak n. p. nasze Towarzystwo szkoły ludowej, Uniwersytet ludowy, Macierz i t. p. Przedewszystkiem nie otrzymaliby pozwolenia na podobne stowarzyszenie, a gdyby takie nawet istniało, majątek jego mógłby każdej chwili stać się łupem konfiskaty, jak to się stało z „Macierzą Słowacką", którą w r. 1875 gwałtownie uśmiercono, olbrzymi zaś majątek zagarnęła chciwa ręka przemocy i ucisku. Od roku owego przez lat 18 pogrążony był żywot narodowy Słowaków w letargu. Aż oczy kilku myślących mężów przejrzały i głos patryotów wezwał znowu naród do pracy.

Do dziś przecie jeszcze istnieje na Węgrzech ustawa, chroniąca mienie prywatne, mienie akcyjne, przed konfiskatą rządową, jaka grozi zawsze i ciągle majątkom publicznym. Z tej ustawy korzystają założyciele Towarzystwa „Slovenska museal-na Spolecnost", które w r. 1893 powstało. Towarzystwo liczy obecnie 641 członków, każdy z nich ma swój udział i tym sposobem stworzyli Słowacy bogate zbiory muzealne, dla których lata ostatniego wznieśli piękny budynek kosztem stutysięcznym. Ducha narodowego obudził i muzeum do życia powołał ksiądz P. Kmet. W zapadłej parafii jął się pracy nad uświadamianiem narodowem ludu słowackiego, karczował analfabetyzm i pochodnię oświaty podnosił, aż prąd ten ożywczy zatoczył kręgi szersze i pociągnął inne jednostki pod chorągiew narodową. Ks. Kmet też dokonał onegdaj poświęcenia gmachu muzealnego.

Na uroczyste walne zgromadzenie Towarzystwa przybywają Słowacy z poza kresów ojczyzny nawet, z Galicyi, Czech, Rosyi, Dalmacyi. Niebraknie nigdy i sąsiadów w gościnie, zwłaszcza Czechów i Polaków, byli i tego roku jedni i drudzy. Przygoda profesora Baudouina przed laty kilku nie działa na nas wcale, bo, choćby się powtórzyła, nam tylko i Słowakom chlubę przyniesie, a żandarmeryę szowinizmu madziarskiego przed Europą ośmieszy.

Na tegorocznej uroczystości szczególniejszej czci doznali ks. Hlinka, skazany na 2-letnie więzienie za „podburzanie" ludu słowackiego i współpracownik „Slov. Tyżdennika" Duszan Porubsky, młody patryota, również skazaniec za „zbrodnię" uświadamiania narodu. Młodzieniec ten za 3 dni już miał stawić się w więzieniu na karę całoroczną. Żegnając się z zebranymi na uroczystości, głośno zawołał: „Idę do więzienia ze sercem spokojnem i i spokojną duszą, boć wiem, że prawda słowacka musi zwyciężyć".

I niejeden jeszcze pójdzie, aż przyjdzie czas, że prawda słowacka zwycięży.

J. Mgr.

Echa letnie.

Marienbad, 14 sierpnia.

(Przed przyjazdem króla Edwarda. — Pomnik w parku miejskim. — Sezon angielski. — Z wycieczki do Karlsbadu. — Dwa „Weltbady". — Wspomnienie o ś. p. Iwańskim. — Goście polscy.)

Zapewnie równocześnie z moim listem otrzymacie telegraficzną wiadomość o przyjeździe króla Edwarda do Marienbadu. Jakkolwiek jego pobyt w Marienbadzie dla nikogo nie jest niespodzianką, bo powtarza się on po raz siódmy z rzędu i przez cały rok jest zapowiadany, przecież „wielka polityka" ciągnie się za władcą angielskim i trapi go nawet wtedy, gdy o sobie samym najchętniej myśli. Najlepiej na upodobaniu króla w wodach maryenbadzkich wychodzi samo miejsce kąpielowe. Król Edward otwiera tu po prostu osobny sezon, t. zw. „angielski". Głównie też, dzięki temu sezonowi, ugruntował Marienbad swoją sławę „Weltbadu". Gdzie bowiem nie ma Anglików, tam o „światowych" kąpielach nie ma mowy. Bez nich też przybrałby Marienbad charakter kąpieli międzynarodowych kapitalistów, którzy znowu, ze swojemi mniej więcej dorodnemi córami i żonami, wypełniają sezon główny. Obecnie, w drugiej połowie sierpnia, Marienbad opustoszałby wielce, przestałby zajmować opinię publiczną, gdyby Anglicy, poprzedzający swojego króla, lub dążący jego tropami, nie podtrzymali sezonu.

Widać też na promenadach charakterystyczne przeważnie wygolone oblicza synów Albionu, zachowujących się z właściwą sobie swobodą światowców, i Angielki, jadące tu widocznie nietylko dla zobaczenia „swojego" króla w roli zwykłego kuracyusza z kubkiem wody w ręku, lecz także dla przeprowadzenia własnej kuracyi. Może być, że „powiewne" Angielki zostają w domu, bo te, które włóczą się po Europie, a zwłaszcza błyszczą brylantami i strojami w Karlsbadzie i Marienbadzie, odznaczają się tuszą znacznie większą, niżby tego sobie życzyły.

Dość, że Marienbad wyczekuje z niecierpliwością przybycia króla. Na zachodnich stokach terasy kolumnady Ferdynanda wykończa się pomnik, postawiony przez marienbadzką Radę miejską na uczczenie zjazdu cesarza Franciszka Józefa i króla Edwarda w dniu 14 sierpnia 1904 r. Wprost wierzyć się nie chce, że w tym „Weltbadzie" nie zdobyto się na trochę więcej smaku. Bo że pomnikiem ma być wielki blok granitowy, jeden z tych, których tyle widzi się w okolicznych górach i lasach, na to zgoda. Niechżeby tedy ten odłam skały wystrzelał z ziemi tak, jak się to widzi w całej okolicy. Ale nie! Dano mu wysoką, marmurową podstawę i przez to już zepsuto wszelkie złudzenie naturalności. Nadto ułożono na sobie dość niezgrabnie 2 bloki skalne i zlepiono je cementem, a na około tego „pomnika" urządzono w formie półkola ławeczki z białego marmuru, oddzielone również marmurowemi pilastrami, zakończonemi koronami, po jednej stronie angielskiemi, po drugiej austryackiemi.

Piękne są jedynie bronzowe medaliony cesarza Franciszka Józefa i króla Edwarda, umieszczone na owych blokach, chociaż zwrócenie twarzy obu monarchów ku sobie tak, że niemal się nosami dotykają, — było mniej chyba szczęśliwym pomysłem. Medaliony są dziełem wiedeńskiego artysty Gustawa Gurschnera.

Tak więc w dwóch sąsiednich „Weltbadach" rezydować będą urzędowi przedstawiciele dwóch potężnych państw: Clemenceau w Karlsbadzie, król Edward w Maryenbadzie. Punkt ciężkości zachodnio-europejskiej polityki powinienby się tedy, na czas jakiś przynajmniej, przesunąć do „Egerlandu", — gdyby polityka nieodłączoną była od osób.

Miłośnicy Maryenbadu czynili mi wyrzuty za „sponiewieranie" ulubionego ich miejsca kuracyjnego w poprzedniej mej korespondencyi. Pospieszam tedy z korekturą w tym kierunku, że pogoda poprawiła się w ostatnim tygodniu znacznie. Mieliśmy wreszcie kilka dni pięknych, słonecznych, a wtedy rzeczywiście Maryenbad ze swojemi lasami świerkowemi, z rozsianemi po nich kawiarniami, wresz-

---

tym jego czasom oddać cześć
a was znów zlecać łasce Nieba,
by was tam kiedy społem wieźć.
Byście zażyli tego chleba
królewskich, wam przystojnych, stołów
i obaczyli, jak się ku wam
podniosą ręce błagalnice
tych tam potrzebnych biednych z dołów.
Dla nich to litość wasza,
poniesie rożem krasząc lice
wszystkie królewskich skrzyń skarbnice.
Dla nich to wiodę was do tronu,
byście też innych w myśli mieli,
nie ino o mnie wciąż myśleli;
lecz społy zemną królowali
i wszystkim serce równo dali.

BARBARA

A to już wierzcie, że posłuszne
we wszystkiem będą moje sprawy.
Na samo już zbawienie duszne
pamiętająca ustawicznie,
nie radabym ja komu szkodzić,
ani też pragnąć komu co złego,
anibym chciała w drogę wchodzić
by zaś być miało, by tajemnie
zyskiwał od was kto przezemnie.
Wy bądźcie królem, ja poddaną,
tyle to dla mnie, że kochaną.
Chcę was dla siebie. Wszystko inne
za obowiązki mam powinne.
Nie umiem sądzić sprawiedliwie
i wrychle bym tu mogła zbłądzić;
bo każda słuszność jednym dana,
drugiemu będzie odebrana.
I sprawiedliwość najsłuszniejsza
nigdy niczyich krzywd nie zmniejsza.
Karać li tylko można winy
a z tych wciąż nowe łez przyczyny.
Niechże ja tylko będę żona,
to jedno k'czemum jest stworzona;
a jeśli przy was w królowaniu,
to w tem miłośnem rozkochaniu.
Jako ta, Wenus, jak bogini
co całą słodycz w sobie mając,
z królów poddanych sobie czyni,
w więzach miłośnych ich trzymając.

Jak widzę, znów dni mało kilka
będę tu z wami, bo spieszycie.
Tak precz was rwie królewskie życie,
że cała zbladła przed tem stoję
i radowanie wnet umilka,
bo nowe spieszą niepokoje.
Snać im też nigdy widzieć końca;
taki to zwodny promień słońca.

AUGUSTUS
(zdejmuje prawą rękawicę).

Widzicie noszę te pierścienie,
coście mi z listem posełali
i o zegarku mam baczenie,
żeście godzinę mieć żądali
całą li tylko w waszej myśli;
więc ta godzina, gdy się wraca
i czas ją dłonią zwolna suwa,
cała myśl moja z wami czuwa
mimo sprzykszone oddalenie
za waszem słońcem się obraca.
Onegoż za chmurami szuka
i słucha, jak ten zegar puka,
niby bijące wasze serce.
Sic astra volunt. Czas ubiega.
Zbieg najchytrzejszy, zbieg najsroższy.
A promień słońca, co uboższy,
tem więcej dusze k'sobie lgnące
złotemi więzy spaja drżące.

BARBARA

Dziękuję wam za sługi nowe,
które mianować jesteście raczyli,
by ze mną wszędy razem byli.
Dziękuję za tę waszą przemowę
do panów przednich Rad Litewskich,
bo już po tych słowach królewskich,
widząc tę waszą stałość miłą,
z mniejszą nastawać będą siłą.

AUGUSTUS

Tu już tak trzeba wam poczynać,
by wszystkich zjednać powolnością.
Tak dobrej myśli, dobrej tuszy,
niekłońcie ucha rzeczom małym,
mało im miejsca dając w duszy.
Nic się nienadziewajmy raju,
bo go daremno gdzie i szukać;
otwartem sercem bądźcie ze mną;
inszym wesołą i przyjemną.

BARBARA

Tyle tu miałam mówić wiele,
co przemyślałam temi czasy,
patrząca z okien w zwiędłe lasy,
w puszcze zczerniałe słotną zimą.
A wszystko nagle zemkło mimo
i precz z pamięci uleciało,
za tem ujrzeniem Waszej Mości
przemiłej sercu, w dniu radości.
Tak teraz, co bym więcej rada
opleść to wasze serce mową,
czuję, że w mowę się nieskłada
to wszystko dawne umyślenie.
A tak pokrywa wszystko nagle
sama uciecha: widzieć zdrowo
Miłość Waszą, jednako czułą
na serca mego uderzenie.
Jak w czasie owym, gdy się śniło
w najpierwsze nicie to kochanie,
gdy rąk najpierwsze uściśnienie
i pierwsze ust pocałowanie.

AUGUSTUS

Losy się przeciw nam sprzysięgły,
że rozrywają miłe sploty,
że ledwo ku wam się przychylę,
już na tę każdą strzegą chwilę.
Jakby w zazdrości, istnej złości
niemogły cierpieć tej miłości.
Ledwo zażyję rąk uścisku,
ledwo popatrzę w Wasze lice
i miły wchłaniam czar oddechu,
we wasze patrzący źrenice,
już odwołują mnie w pośpiechu
przymusy, złe zazdrośnice.
W oczarowanem tem kolisku
stoimy zwarci przysięgami
a wciąż te gromów pełne chmury
oplatają nas cieniami.
O miłość, bodaj ty jedyna
byłaś żywota mego wina.

BARBARA

Ponoś tak już musi być zawsze,
że gdy dwa serca dla się biją,
że gdy dwie dusze sobą żyją,
sobie oddane, pojmujące, —
Nieba nic na nie niełaskawsze,
co sroższe wynajdują próby,
czyli przemogą onych śluby;
precz od się pędzą je tęskniące.
O miłość, słodkość wszystka w tobie.
Was mam przy boku, was przy sobie,
w waszem się mogę przejrzeć oku,
jako w najgłębszem zwierciedle,
w waszym oddechu zażyć uroku;
w waszym uścisku przykłoniona,
słuchać, jak serce puka z łona.
O miłość. Próżna losów trwoga.
Ty najprzedniejsza chwilo droga,
ty znaj kochanie, moc przemiłą.
Patrz, jako sprzęgasz nas twą siłą.
Spolone ręce, zbiegłe usta.
Dla mnie żar złoty ócz Augusta.
Niech idą te nieszczęścia, gdzie się kryją,
niech się strącone u stóp wiją;
niech wbiegną wstydne i przelękłe
i w proch padają tu uklękłe.
Tę jedną chwilę jestem władna,
nad moję miłość moc jest żadna.
Choćby i jutra być niemiało,
obecną chwilą żyję całą.
Płonące ognie, skry, płomienie!
O rozkosz, szczęście, upojenie.

(*w uścisku Augusta*)
(*ujęta jego rękoma omdlewa*)
(*po chwili prostuje się w objęciach króla*)
(*otwiera oczy*)
(*przesłania wzrok powiekami*)
(*zawstydzona*)

AUGUSTUS

Miłość, przemiłe twoje gody;
rumieńcem mąk krasisz lice;
najsłodsze twoje tajemnice.
Z losem idziesz w zawody.

(*dworzanie i dworki wchodzą*)

AUGUSTUS

O miłości, biegniesz w boje
o to kruche szczęście twoje.
Powiązałaś ludzi dwoje
w przędzy mocnej złote nicie,
powiązałaś nieodbycie.
Czemuż gnębisz serce w nędzy,
przy nieustawnych rozłąkach?
Widzisz w łąkach, kwiaty w pąkach
jak się falą gną kwiecistą?
Igną ku sobie?
Już ten kosiarz mieczyk krzesze,
którym całe łąki zczesze.
Legną pąki.
Czemu serce ogniem darzysz,
radość wróżysz, blaski siejesz?
Jeżeli wprędce świeżość warzysz,
chmury zganiasz, wichry wiejesz?
Dusze burzą srogą chwiejesz?
Próżno kto umknąć chcesz złej doli,
sama cię miłość ku niej goni;
słodycz zaś daje pić w niewoli,
byś wiecznie za nią biegł w pogoni.

CHORUS

Próżno kto umknąć chcesz złej doli,
sama cię miłość ku niej goni,
słodycz zaś daje pić w niewoli,
byś wiecznie za nią biegł w pogoni.

AUGUSTUS
(*prowadzi Barbarę do innych izb*)

DWORZANIE i DWORKI
(*postępują za nim*).

cie ze strojnemi na ogół pięknemi kobietami, występującemi w wielkich toaletach kąpielowego środowiska — może największego mizantropa i wątrobiarza pogodzić ze światem. Ale upałów tu nigdy nie było, i to jest właśnie wielką zaletą „der Curstadt Marienbad“.

A ceni się go dopiero po odwiedzeniu sąsiedniego Karlsbadu. Tu już rojne pomimo wszelkich nadludzkich wysiłków zarządu miejskiego, zakopcone, kurzem wypełnione miasto, wtłoczone w wąwóz między dwa szeregi wzgórz. Tłumy kuracyuszów, często o schorowanych obliczach, kłębią się i przewalają w Karlsbadzie po wąskich ulicach, jakby szukając wreszcie powiewu świeżego powietrza, którego uczuwaliśmy brak, gdyśmy się tam przed kilku dniami wybrali dla odwiedzenia znajomych. Karlsbad ma takie piękne lasy i spacery po nich, ale trzeba się spinać po górach, zanim wydobędziesz się z parowu, w którym mieszczą się źródła, kąpiele i mieszkania. A jest wielu, dla których forsowne ruchy nie są wskazane i ci dusić się muszą nad Teplą. To też, jako wielką ulgę powitano w Karlsbadzie kolej linową, urządzoną przez jakieś konsorcyum angielskie, a prowadzącą na płaskowyż, zwany „Helenenhof“. Z jednego z budynków, położonych na wschód od Sprudel-Colonnade, po tej stronie, gdzie wznosi się Stefanie-Warte, urządzono tunel pod bardzo wysokim kątem, przez który prowadzi kolej linowa do Helenenhof, skąd przejść można do kawiarni Schweitzerhof. Do tego Helenenhofu, gdzie naturalnie jest kawiarnia i restauracya z nieodłącznemi koncertami, odbywają istne pielgrzymki. Kolej linowa przewozi dziennie przeszło po 2.000 osób (za przejazd tam i napowrót płaci się 15 halerzy), pragnących odetchnąć lepszem nieco powietrzem. Tutaj też, na tej wyżynie Helenenhof, powstać mają hotele, kawiarnie, restauracye i t. p.

Z nowych budowli miejskich w Karlsbadzie uderzają olbrzymie, nowe łazienki borowinowe (Moor-Baeder), wystawiane na Elisabeth-Quai.

Powróciwszy tutaj z Karlsbadu — było to w sobotę — dotknięci zostaliśmy przykrą nad wyraz wiadomością o niespodziewanej śmierci dra Jana Iwańskiego, burmistrza z Wadowic, z którym spotykaliśmy się przy wodach jeszcze przed paru dniami. Wydawał się zdrowym i rześkim. Podobno w ostatnich dniach dopiero uskarżał się na jakieś niedomagania, połączone z brakiem apetytu, który, przy tutejszych wodach, jest dość rzadkiem zjawiskiem. Umarł po dwudniowej niespełna słabości. Stroskanej żonie i córce ś. p. Iwańskiego pospieszył z pomocą bawiący tutaj poseł dr Łazarski, który przerwał kuracyę i wyjechał na pogrzeb do Wadowic.

Ostatnie pociągi kolejowe wzmocniły tutejsze grono polskie nowymi gośćmi z Krakowa. — Przybył prof. Fierich z żoną, prof. dr Żuławski, dyrektor Flattau, p. Juliusz Grosse z córką, radca Jawornicki, p. Mamczyński, urz. Tow. ubezp. i w. i. Niestety liczna polonia polska żyje tutaj w rozproszeniu, a tylko najbliżsi znajomi trzymają się razem. Skutkiem tego ani zarząd kąpielowy, ani tutejsi księgarze i agenci dzienników nie respektują gości polskich, pomimo że jest ich tutaj liczba wcale pokaźna. Ale o tem może przy innej sposobności.

M. K.

Katastrofa w Dömitz.

Miasteczko Dömitz, które nawiedzone zostało przez katastrofę w fabryce dynamitu, należy do najstarszych osad magdeburgskich i leży przy ujściu Nowej Eldy do Łaby. Tutaj znajduje się węzeł kolei Berlin—Buchholz, tudzież linii Ludwigslust—Dömitz, a port ma dość wielkie znaczenie handlowe. Dömitz, liczące dzisiaj około 3000 mieszkańców, było już w r. 1225 wyniesione do rzędu miast. Jako twierdza odegrało rolę pewną podczas wojny trzydziestoletniej, tudzież w r. 1809, obecnie fortyfikacye zostały zniesione i pozostała tylko cytadela jako więzienie wojskowe. Część kary więziennej odbył tutaj znakomity powieściopisarz niemiecki Fritz Reuter.

Wybuch w fabryce dynamitu powstał w czwartek o godzinie trzy kwadranse na siódmą rano. Pierwszy wybuch nastąpił w domku, czyli tak zwanej budzie nr. V, gdzie się mieścił olej, poczem powstał zaraz pożar i spowodował wybuchy w stacyach nr. V i VI, które natychmiast wyleciały w powietrze. Wybuch zniszczył dwie budki dla bawełny strzelniczej, dalej dwie płuczkarnie, trzy budki dla mięszania materyału, dwie budki do nitrowania, budynek do segregowania i wreszcie 16 budek z nabojami. Pożar był oczywiście gwałtowny i przybrał odrazu wielkie rozmiary, a ponieważ wodociąg był zniszczony, więc straż ogniowa nie mogła rozwinąć akcyi ratunkowej. Mimo to strażacy w liczbie 12 pracowali z poświęceniem, narażając życie swoje na niebezpieczeństwo i uratowali wielu rannych, pomiędzy nimi robotnika z nogami strzaskanemi, które lekarze musieli natychmiast amputować. Oddział sanitarny w sile 14 ludzi przybył z Wittenberge, skąd pospieszyli także na miejsce katastrofy lekarze, niosąc ratunek nieszczęśliwym.

Budy, składające kompleks fabryczny, otoczone są wałem ochronnym o 10 metrach wysokości, ale wobec wybuchu i ognia wały okazały się niewystarczającemi. W każdej budce do mięszania pracuje czterech robotników, to też w trzech budkach, które najpierw wyleciały w powietrze, zginęło natychmiast 12 robotników. Budki do mięszania składników są podziemne i łączą się tylko zapomocą tak zwanych rurociągów olejowych, przez które wybuch przechodził z budki do budki. Dyrektor fabryki ofiarował robotnikowi Vathowi 1000 marek nagrody, jeżeli zatka rurociąg i zapobiegnie dalszym wybuchom. Vath zdołał wykonać to niebezpieczne polecenie i otrzymał nagrodę.

Na szczęście wybuch nie ogarnął składu dynamitu, w takim bowiem razie katastrofa byłaby przybrała nader olbrzymie rozmiary. Mimo to szkody są znaczne. Miejscowości oddalone o kilka kilometrów od miejsca wybuchu, zostały uszkodzone. Podobno huk wybuchu słyszano w promieniu 100 kilometrów. Prąd eksplozyi szedł w kierunku od północnego zachodu ku południowemu zachodowi. Skutkiem tego jedna część miasteczka Döbenitz ucierpiała znacznie, druga część o wiele mniej. Dworzec kolei wygląda tak, jak gdyby go bombardowano. W mieście niema ani jednej całej szyby, a niektóre dachy zostały zniesione. Wedle ustawy, fabryka odpowiedzialną jest za szkody, spowodowane wybuchem, o ile udowodnionem jej zostanie jakieś zaniedbanie.

Towarzystwo akcyjne, do którego należy fabryka, musiało przed otwarciem fabryki złożyć kaucyę w sumie 150.000 marek na pokrycie szkód w razie katastrofy, która się zdarzyła w czwartek. Ponieważ zarząd opłacał źle robotników, więc właśnie tam, gdzie z powodu grożącego niebezpieczeństwa potrzeba najsumienniejszych i najwprawniejszych pracowników, to jest w budkach do mieszania, robotnicy najczęściej się zmieniali. W budach nr 5, 6 i 7, gdzie powstał pierwszy wybuch, zajęci byli robotnicy młodociani, do podobnie odpowiedzialnej czynności wcale się nie nadający. Telegramy doniosły, że dyrektor fabryki Wollman został uwięziony. Otóż władza kazała go uwięzić nie z powodu katastrofy w Dömitz, ale z powodu rozmaitych zaniedbań w czasie, kiedy był dyrektorem fabryki dynamitu w Witten.

Pewien świadek naoczny katastrofy ujął swoje wrażenia w następujący sposób: „Przyszło to tak szybko, że po prostu straciłem mowę. Domy się trzęsły, kominy chwiały i nikt nie myślał o wybuchu, ale sądził, że to trzęsienie ziemi. Dopiero później spostrzegliśmy, co się stało. Wszyscy uciekali za miasto, na łąki. Detonacye trwały dwie godziny. Cztery lub pięć wybuchów było silnych, potem nastąpiło 6 lub 8 wybuchów słabszych w przerwach mniej więcej dziesięcio minutowych.“ Z innego źródła donoszą, że w miejscowości Conow, odległej o 14 kilometrów, prąd powietrza wysadził okna. Koło Lenzen pociąg kolejowy zaczął się chwiać. Ciśnienie powietrza sięgało Schwerinu i Lauenburga.

Z powodu katastrofy w Dömitz przychodzi na pamięć straszny wybuch roburytu, który w Annen zdarzył się dnia 28 listopada ubiegłego roku. W Annen zginęło 30 ludzi, 62 odniosło ciężkie rany, a przeszło 100 osób doznało lżejszych obrażeń ciała. Katastrofa ta rozmiarami przewyższa katastrofę w Dömitz. Przed kilku laty wśród podobnych okoliczności wyleciała w powietrze fabryka chemikaliów Griesheim-Elektron koło Frankfurtu nad Menem. Fabryka ta wyrabiała kwas pikrynowy, należący do tak zwanych bezpiecznych środków wybuchowych. Szkoda, spowodowana tą katastrofą, wynosiła kilka milionów marek. Przed dziesięciu mniej więcej laty wybuch zniszczył fabrykę kwasu pikrynowego koło Manchesteru w Anglii.

W dynamicie siłę wybuchową tworzy nitrogliceryna, ciecz nadzwyczajnie wybuchająca! Daleko mniejszy stopień niebezpieczeństwa przedstawiają mięszaniny nitrogliceryny z ciałami obojętnemi. Nobel w r. 1867 wprowadził w użycie mięszaniny, złożone z nitrogliceryny i ciał obojętnych, np. pewnych gatunków glinki, popiołu z węgli kamiennych, a przedewszystkiem ziemi okrzemkowej. Ta ziemia przez swoją własność pochłaniania znacznej ilości nitrogliceryny bez utraty stałej konsystencyi nadaje się szczególnie dobrze do celu. Mieszanina taka ma tę samą siłę wybuchową, jak zawarta w niej nitrogliceryna, jednakże nie wybucha tak łatwo przy uderzeniu lub wstrząśnieniu, jak czysta nitrogliceryna. Jednakże skutkiem wilgoci lub mrozu wrażliwość dynamitu wzrasta, a skutkiem tego i niebezpieczeństwo wybuchu. W obu wypadkach krople nitrogliceryny jakby pot występują na powierzchnię ziemi okrzemkowej i nie łatwo mogą być wessane napowrót.

Wśród lodowców.

Nowa międzynarodowa stacya górska na Col d'Olen, górze należącej do grupy Monte Rosa, została już, jak donosi „Zeit“, urządzona i jeszcze w bieżącym miesiącu podejmie swoje czynności. — W stacyi tej są dwa miejsca wyznaczone dla uczonych z Austryi, a to na podstawie subwencyi, udzielonej przez austryackie ministerstwo oświaty. Nowe obserwatoryum służyć będzie nie tylko do spostrzeżeń meteorologicznych, ale także do badań fizyologicznych i botanicznych. Wymieniony dziennik podaje o niem bliższe szczegóły na podstawie informacyj, otrzymanych od dra Pirchera, adjunkta centralnego Zakładu meteorologicznego w Wiedniu.

Nowa stacya, która uzupełnia obserwatoryum meteorologiczne, zbudowane w 1892 roku na Punta Griffetti, powstała dzięki inicyatywie Angelo Mossa, profesora w Turynie, który także dał myśl wybudowania podobnego zakładu na Punta Griffetti. Budowę tego zakładu na wysokości 4500 metrów pośród ogromnych trudności przyprowadził do skutku klub „Alpino“ i dał mu nazwę królowej Małgorzaty, która była obecną na uroczystości otwarcia i poświęcenia budynku. Okazało się wkrótce, że ogromna trudność dostania się na Punta Griffetti oraz liczne przeszkody w pracach naukowych, nie pozwalają na zupełne wyzyskanie dla nauki tej instytucyi. Regularne dostarczanie środków żywności było prawie niemożliwem i trzeba było często poprzestawać na konserwach. Odczuwać się także dawał dotkliwie brak wody, a niektórzy pracownicy zapadali na przykrą chorobę górską z tak przykremi objawami, jak ból głowy, duszność, nudność, brak oddechu przy mówieniu, duchowa ociężałość i znużenie fizyczne. Na wysokości zakładu królowej Małgorzaty spostrzeżenia meteorologiczne natrafiają na liczne trudności z powodu zimna, wilgoci, wichrów, śniegu, a zwłaszcza z powodu tak zwanego pyłu śnieżnego. Mimo to obserwatoryum na Punta Griffetti ma wielkie znaczenie dla spostrzeżeń nad meteorologicznemi zjawiskami wysokich Alp.

O wiele pomyślniejsze warunki ma stacya na Col d'Olen, położona niżej o 1500 metrów. Dostać się do niej można bez wielkich trudności, a obszerna gospoda daje wygodne pomieszczenie i dobre środki żywności. Już przed kilku laty pozyskano włoskie ministerstwo oświaty dla myśli wybudowania na tej górze pracowni międzynarodowej dla fizyologii w połączeniu z oddziałem meteorologicznym i geofizycznym. — Srodki, na ten cel wyznaczone, były co prawda skromne, a mianowicie ministerstwo wyasygnowało po 3000 franków na 4 lata. Komitet, kierujący budową, stał pod przewodnictwem profesora Mosso. Trudności finansowe zostały usunięte, kiedy rząd austryacki wyznaczył 10.000 koron na cel powyższy, a równocześnie i rząd niemiecki pospieszył z pomocą.

Działalność uczonych, którzy pracują w stacyach górskich jest wielce trudną, zwłaszcza w porze zimowej, gdy zdrowiu pracujących grozi często prawdziwe niebezpieczeństwo. Dr Perntner, dyrektor centralnego zakładu meteorologicznego w Wiedniu, pracując w stacyi na górze Sonnblick, nabawił się ciężkich cierpień reumatycznych. Pobyt na wysokości 3.000 metrów połączony jest z licznemi trudnościami, których laicy wcale się nie domyślają. Trudy fizyczne dają się niezaprzeczenie silnie we znaki, ale najbardziej przygnębia poczucie zupełnej samotności na lodowym szczycie, który połączony jes z resztą świata li tylko za pomocą drutu telegraficznego. A w zimie telegraf często zawodzi i wtedy mieszkańcy stacyi są zupełnie od świata odcięci i zdani na łaskę losu. Można powiedzieć, że położenie mieszkańców takiej stacyi w górach jest niepomyślniejsze, niż położenie wyprawy biegunowej. Uczestnicy takiej wyprawy z góry wyrzekają się połączenia ze światem, a pod innemi względami są tak zaopatrzeni, że mogą sobie sami wystarczyć. W stacyach górskich pracujący uczeni mają jedynych towarzyszy w służących, którzy są z reguły ludźmi dobrymi i zacnymi, ale poza swoją pracą codzienną o nic się nie troszczą i jako towarzysze na czas dłuższy wcale się nie nadają.

Ważną, a wielce trudną do załatwienia jest sprawa żywności nawet dla osób, które nie są pod tym względem wybrednemi. Na krótszy czas, na kilkanaście dni, wystarczają konserwy, a gdy się mieszkańcy stacyi zaopatrzą w kawę, herbatę i cukier, mogą być spokojni o codzienne potrzeby. Ale inaczej jest, gdy pobyt w górach ma trwać kilka miesięcy. W takich razach konserwy w puszkach blaszanych tracą rychło dobry smak, skutkiem czego nie można ich spożywać. Czekolada szybko się uprzykrza. Najlepiej nadaje się tłusta szynka, dobrze uwędzona słonina, masło sardelowe, karlsbadzkie suchary kuracyjne, a zwłaszcza skondenzowane mleko szwajcarskie. Wogóle na takich wysokościach apetyt jest nieszczególny nawet przy wielkim ruchu. A kiedy trzeba zimową porą całe tygodnie przepędzać w izbie, wówczas traci się zupełnie apetyt.

W ten sposób płynie dzień po dniu zimową porą. Trzeba siedzieć w domu i słuchać huku burzy. A kiedy zacznie przybywać dnia, kiedy wiosna ma nadejść, wtedy mieszkaniec stacyi zapomina o przebytych przykrościach. Lodowe okowy pękają, w lodowcach otwierają się znowu przepaści, słońce wznosi się coraz wyżej, a na dole zieloność pokrywa ziemię. Na pół oswojone kruki alpejskie przechadzają się na skałach i wnet zbłąkany motyl przychodzi w gościnę do krainy lodów.

Kronika.

Kraków, 17 sierpnia.

Nowe dzieło sceniczne Stanisława Wyspiańskiego. W dzisiejszym numerze „Nowej Reformy“ zamieszczamy piękny fragment dramatyczny p. t.: „Zygmunt August“ pióra Stanisława Wyspiańskiego. Zarówno rzecz, pomieszczona w dzisiejszym feletonie, jak fragment dramatyczny p. t.: „Zygmunt August i Barbara“, zamieszczony w 341 numerze naszego pisma z dnia 27 lipca b. r. oraz „Śmierć Barbary“, zamieszczona w ostatnim numerze „Przeglądu powszechnego“ są pojedynczemi scenami z nowonapisanego przez poetę wielkiego dramatu historycznego p. t.: „Zygmunt August“, który ukaże się na scenie krakowskiej w zimie roku bieżącego.

Jeden z członków redakcyi naszego dziennika odwiedził przed kilku dniami znakomitego poetę w jego posiadłości wiejskiej w Węgrzcach, gdzie miał sposobność poznania nowego dzieła, prawie w całej jego osnowie. Jestto potężny utwór, którego niektóre epizody są uscenizowaniem znanych obrazów Simlera i Matejki, mających za temat historyę ostatniego Jagiellona. Szczególniej podniosłe wrażenie wywołuje w dramacie Wyspiańskiego scena ogłoszenia Unii Lubelskiej, ściśle w plastyce wzorowana na obrazie Matejki. W tyradzie króla ogłaszającego wieczną unię dwóch narodów, jest natchniona potęga, przypominająca ów prześliczny Wyspiańskiego „Hymn do Ducha świętego“, drukowany w roku zeszłym w naszem piśmie.

Przy tej sposobności notujemy miłą dla ogółu wiadomość, że stan zdrowia naszego malarza i poety poprawił się znacznie, czego dowodem nowe dzieło.

W odwiedzinach u poety bawił również przed kilku dniami referent dramatyczny teatru miejskiego p. Adam Grzymała-Siedlecki, który omawiał z poetą bliskie wystawienie w teatrze krakowskim „Cyda“, „Powrotu Odyssa“, oraz, jak to wspomniano, w zimie, „Zygmunta Augusta“. Tytułową rolę w tej sztuce odtworzyć ma p. Sosnowski.

† Prof Karol Potkański. Z grona młodszych przedstawicieli polskiej wiedzy historycznej ubył jeden z najdzielniejszych pracowników. Wczoraj umarł w Krakowie po dłuższej chorobie ś. p. Karol Potkański, profesor nadzwyczajny historyi powszechnej na uniwersytecie Jagiellońskim, zasłużony pisarz i pracownik na niwie historyi polskiej, jeden z poważnych uczonych, którymi nauka polska słusznie miała prawo się chlubić.

Ś. p. prof. Karol Potkański urodził się w roku 1862 w Prędocinku w Królestwie Polskiem z rodziny ziemiańskiej osiadłej w Radomskiem. Szkoły średnie i uniwersytet kończył w Krakowie, a czując od młodości pociąg do badań dziejowych wcześnie zaciągnął się do grona uczniów ś. p. Józefa Szujskiego, który poznał się na zdolnościach młodego pracownika i gorąco go zachęcał do dalszej pracy. W latach 1887 i 1890 odbywał podróże naukowe do Lipska i Paryża.

Jako docent prywatny uniwersytetu Jagiellońskiego wykładał historyę polską i z tych też czasów pochodzi znaczna część jego prac naukowych i szkiców historycznych: Drukiem ogłosił: „Zapiski herbowe z dawnych ksiąg ziemskich radomskich i piotrkowskich“, 1885; „Włodycze rycerstwo i zagrodowa szlachta w województwie krakowskiem w XV i XVII wieku“, 1888; „O pierwotnem osadnictwie w Polsce“, 1889; „Postrzyżyny u Słowian i Germanów“, 1895; „Kraków przed Piastami“, 1897; „Lachowie i Lechici“, 1797; „Walka o Poznań“ (1306—1312), 1899, „Zdrada Wincentego z Szamotuł“, 1899; „Jeszcze o Piaście“, 1900; „Daty zjazdów koszyckich“, 1900; „Granice biskupstwa krakowskiego“, 1900; „Sprawa restytucyi (rok 1374—1381), 1900; „Opactwo na Łęczyckim grodzie“, 1901; „O pochodzeniu Słowian“, 1902 i t. d. Przez 1 rok redagował czasopismo „Lud“.

W roku 1901 został zamianowany profesorem nadzwyczajnym historyi powszechnej, a z początkiem bieżącego roku objął katedrę historyi austryackiej.

Ś. p. Karol Potkański jako historyk zdobył sobie wybitne stanowisko swemi pierwszorzędnemi badania w zakresie pierwotnych dziejów Polski i był wysoce ceniony przez zagranicznych uczonych, z którymi nawiązał stosunki podczas swych naukowych podróży. Jako profesor odznaczał się ś. p. Potkański wyjątkową pracowitością, a wykłady jego odznaczały się nadzwyczajną gruntownością.

Poza pracą naukową w zakresie historyi, zmarły profesor brał żywy udział w ruchu kulturalnym miasta, był prezesem towarzystwa „Polska sztuka stosowana“ i jako miłośnik Tatr i Zakopanego, gorąco zajmował się „stylem zakopiańskim“. Należał też za lat młodszych do najdzielniejszych turystów polskich, odbywszy chrzest turystyki w towarzystwie ś. p. dra Chałubińskiego, p. Jana Pawlikowskiego i innych.

W ostatnich latach życia zapadać zaczął na zdrowiu i ratował się wyjazdami do umiłowanych Tatr. Rozwijająca się jednak szybko choroba serca i płuc, szybciej niż się spodziewać można było, położyła kres pracowitemu żywotowi cichego badacza. Przed trzema tygodniami powrócił z Zakopanego w stanie beznadziejnym, a wczoraj zakończył życie.

Wyprowadzenie zwłok zmarłego, odbędzie się w niedzielę o godzinie 4 po południu z domu przy ulicy Szujskiego pod l. 9.

Nowe stowarzyszenie ogólno-akademickie. Namiestnictwo zatwierdziło statut nowego stowarzyszenia ogólno akademickiego w Krakowie pod nazwą „Związek akademicki“. Stowarzyszenie prócz celów towarzyskich i koleżeńskich, ma za zadanie budzić i krzewić wśród członków życie i ruch narodowy, społeczny i umysłowy. Stowarzyszenie będzie urządzało częste wycieczki patryotyczne, literackie, artystyczne lub naukowe, odczyty, wykłady, pogadanki, oraz stałe zebrania i rozrywki towarzyskie. Związek akademicki popierać również będzie wszelkie zdrowe, a odpowiednie sporty i ćwiczenia fizyczne, urządzać systematyczne wycieczki i t. d.

Walne zebranie członków celem dokonania wyboru Wydziału i władz Towarzystwa odbędzie się w październiku br. Wpisy na członków „Związku akademickiego“ przyjmuje się w tymczasowym lokalu Towarzystwa, przy ulicy Zwierzynieckiej l. 22 I p. od godziny 11—12 w południe i od 6—8 wieczór codzień, zaś w niedzielę i święta tylko w godzinach przed południem. Tam także można przeglądać zatwierdzony statut i zasięgać wszelkich informacyj. Wpis wynosi 1 koronę.

Tymczasowy komitet tworzą: Z. Cygnarowicz, przewodniczący. A. Schröder, sekretarz.

Połączenie telefoniczne Krakowa z Niemcami. Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie, komunikuje:

Z dniem 25 b. m. zaprowadzone zostaną relacye telefoniczne pomiędzy Krakowem, Oświęcimem, Wieliczką i Żywcem z jednej strony, a Wrocławiem z drugiej strony, tudzież pomiędzy Oświęcimem i dwudziestu miejscowościami okręgu ces. niemieckiej dyrekcyi pocztowej w Wrocławiu.

Należytość za zwykłą 3-minutową rozmowę wynosić będzie we wszystkich relacyach 2 K 40 h.

Dnia 25 b. m. zaprowadza się relacye telefoniczne, pomiędzy Berlinem z jednej strony, a Lwowem, Krakowem, Tarnowem, Oświęcimem, Wieliczką i Żywcem z drugiej strony — dalej między Lwowem i Tarnowem a Wrocławiem.

Należytość za zwykłą rozmowę 3-minutową wynosić będzie w relacyi pomiędzy Lwowem a Berline 4 K 80 h, we wszystkich zaś innych wymienionych relacyach po 3 K 60 h.

„Prawna ochrona podatników“. Krakowskie biuro lwowskiego Towarzystwa „Prawnej ochrony podatników“ zawiadamia swoich członków, że na mocy rozporządzenia krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie deklaracye do wymiaru podatku zarobkowego na okres wymiarowy 1908/1909 mają być przedkładane do końca sierpnia b. r. Przytem zwraca się uwagę członków, że nieprzedłożenie deklaracyi pociąga za sobą uskutecznienie wymiaru podatku z urzędu i uniemożliwia następnie skuteczną obronę w drodze rekursowej przeciw zbyt wygórowanym wymiarom. — Bezpłatnych informacyj co do należytego wypełniania deklaracyi, jak niemniej co do wnoszenia będących obecnie na czasie rekursów przeciw wymiarom podatku osobisto-dochodowego za rok 1907 udziela Towarzystwo w lokalu biurowym przy ulicy Floryańskiej l. 13 w godzinach urzędowych od 9—1 i od 3—5.

Amerykanie w Krakowie. W dniu 28 b. m. przybędzie do Krakowa w powrocie z podróży po Rosyi towarzystwo amerykańskie i zatrzyma się tu dla zwiedzenia Krakowa, salin w Wieliczce, oraz Zakopanego. Pod przewodnictwem kapitana Artura Akia-Higiusa przybywają: Clark Mary, Fox George z synem, Fox Richard, Jones S. Langdon z rodziną, Potz Jennie i E. Sibley, i staną w hotelu „Grand“.

Krajowy Związek turystyczny zwraca się do kierowników Muzeów, Towarzystwa sztuk pięknych i innych instytucyj z prośbą o stosowne zarządzenie celem ułatwienia gościom poznania miasta i jego pamiątek.

Z krajowego Związku turystycznego. Za inicyatywą i staraniem kraj. Związku turystycznego zdecydowała się redakcya angielskiego pisma balneologiczno-turystycz. „The Health Resorts publ.“ przystąpić do wydania w języku angielskim przewodnika po zdrojowiskach, uzdrowiskach i miejscach klimatycznych w Galicyi. Kraj. Związek turystyczny rozesłał w tych dniach zawiadomienia o tem do wszystkich interesowanych, celem dostarczenia materyałów potrzebnych do tego, tak ważnego dla kraju wydawnictwa, i nie wątpi, że właściciele zdrojowisk i inni skorzystają z tej sposobności dla reklamowania.

W tych dniach zwróciła się spółka wydawnicza „Orazi Guide Runuari“ w Meoyolanie do krajowego Związku turystycznego o materyał do wydać się mającej w języku włoskim broszury o Galicyi. Oceniając ważność tego wydawnictwa dla kraju, zajął się kraj. Związek turystyczny zebraniem i opracowaniem materyału, który w najbliższych dniach odeśle.

Wspomnieć tu nawiasowo wypada, że do dzieła, traktującego o galicyjskich zdrojowiskach, które w jesieni b. r. wyjdzie nakładem ministerstwa, interesowane czynniki, mimo kilkukrotnych urgensów i usilnych nalegań, żądanego materyału nie dostarczyły. — Zaprawdę dziwna apatya i zapoznawanie własnego interesu.

Kraków na wulkanie. Pod powyższym tytułem zamieściliśmy już przed 8 laty w naszem piśmie obszerny fachowy artykuł, w którym autor, były wojskowy z oddziału technicznego, przedstawił groźne niebezpieczeństwo dla Krakowa z sąsiedztwa laboratoryum wojskowych pocisków wybuchowych, istniejącego na Grzegórzkach obok rzeźni miejskiej. Następnie w pewnych upływach czasu kilkakrotnie wracaliśmy do tego tematu, żądając, by wojskowość przeniosła to laboratoryum gdzieś daleko za miasto. Wszak podczas zeszłorocznego pożaru magazynów kolejowych, snopy iskier, pędzonych wichrem, padały na zabudowania laboratoryjne i tylko cudem nie przyszło do eksplozyi, któraby połowę miasta w gruzy obróciła. Ostatnia katastrofa w Dömitz powinna zwrócić baczną uwagę naszych władz autonomicznych i rządowych, że takie pracownie materyałów wybuchowych nie powinny się znajdować blisko miasta, a laboratoryum artyleryjskie na Grzegórzkach odległe jest od Rynku krakowskiego niespełna 2 kilometry. Prezydyum naszego miasta powinno jak najrychlej skłonić władze wojskowe do przeniesienia pracowni pocisków wybuchowych gdzieś w oddaloną okolicę, a grunt zajęty dotychczas pod laboratoryum zająć na potrzeby miasta tem bardziej że jest tam rodzaj parku ładnie zadrzewionego, któryby mógł być miejscem spacerów dla mieszkańców Krakowa.

Oszukańczy małżonek. Jan Niemczyk, cieśla liczący lat 41 rodem z Oleszyc, nawiązał stosunek z Anną Wroną służącą u pani A. G., zamieszkałej w Krakowie na t. zw. Morgensternówce. Niemczyk utrzymywał swą znajomą w przekonaniu, iż ma stały zamiar poślubienia jej. W lipcu oświadczył się nawet formalnie chlebodawczyni Wronówny o pozwolenie na ślub i termin tego wyznaczono za zgodą stron na dzień 1 września. W czasie tym przedstawił Niemczyk narzeczonej swej przyszłe ich pożycie w nader różowych barwach, opowiadając jej o majątku i gospodarstwie, jakie na Czarnej wsi w wartości 16 tysięcy koron ma posiadać. W końcu zaczął od otumanionej dziewczyny pożyczać pieniądze i wyłudził w ten sposób wszystkie jej oszczędności w kwocie 134 koron. Oszukańcze postępowanie Niemczyka przerwała jednak pani A. G., która przypadkiem dowiedziała się, iż Niemczyk jest żonatym. Dała więc znać do policyi, która oszusta odstawiła do sądu karnego.

Konkurencya żebracza. Wczoraj wielką awanturę i zbiegowisko wywołała na ulicy Zwierzynieckiej trójka żebracza zawzięcie się bijąca. Mianowicie małżeństwo Floryan i Magdalena Raczkowie rzucili się na Jana Madyda również żebraka i dotkliwie go pobili. Powodem pobicia miała być konkurencya, jaką robił Madyda obu małżonkom w zbieraniu jałmużny, włócząc się za nimi. Bójkę przerwała policya, która obu małżonków aresztowała. Pokaleczonego Madydę opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Z kroniki policyjnej. Wczoraj w południe przyprowadził woźny kolei państwowych Jan Matyasik do dyrekcyi policyi niejaką Stanisławę Tyrchalską, liczącą lat 37, rodem ze Słomnik. Doniósł on, iż był świadkiem, jak nieznana mu towarzyska Tyrchalskiej na placu Matejki umieszczała na wozie 8-letnią, płaczącą dziewczynkę. Ponieważ dziewczynka opierała się, zaintrygowało to Matyasika i chcąc wyświetlić sprawę, wezwał ją do udania się do policyi.

Tu zeznała Tyrchalska, iż towarzyska jej nazywa się Marya Grabowska i jest żoną szewca w Michałowicach. Przybyła ona z polecenia żony jakiegoś urzędnika cłowego z Michałowic, aby przywieść jej służącą. Widząc na placu Matejki płaczącą dziewczynę bez zajęcia, aby ulżyć jej biedzie, zabrały ją wraz z Grabowską i ta pojechała z nią do Michałowic. W niejasnej tej sprawie policya wdrożyła śledztwo.

Z kraju.

Wystawa w Wadowicach. Donoszą nam z Wadowic, że komitet pracuje iście po amerykańsku „pełną parą“, aby dotrzymać terminu otwarcia wystawy 24 b. m. i jeżli nie opóźnią się obce kioski i pawilony, wystawa będzie gotową.

Ogród zmienił swą fizyognomię do niepoznania i wygląda po europejsku; ruch na placu wystawowym wre życiem gorączkowem. Wbrew przepowiedniom przestano wierzyć w deficyt wystawy, bo komitet liczy się z każdym groszem i wszędzie wprowadza rozsądne oszczędności.

Ostatnie posiedzenie komitetu 12 sierpnia po wysłuchaniu sprawozdania o postępach prac dyrekcyi dodało otuchy komitetowi, i pewności, że dzieło jest poważne, skoro obudziło zainteresowanie i ufność tylu firm fabrycznych i rolników całej okolicy.

Zwózka okazów wystawowych rozpoczęła się już intenzywnie. Komitet uzyskał przezornie 50 proc. upustu taryfowego dla transportu towarów na wystawę. Zniżenie ceny biletów osobowych na wystawę jest tylko kwestyą kilku dni, bo ministeryum kolejowe popiera usiłowania społeczeństwa w tym kierunku. Można się też spodziewać lepszych połączeń z sąsiedniemi miastami, zwłaszcza wieczór po teatrze.

Wystawa inwentarza żywego dnia 29, połączona z premiowaniem zapowiada się nadzwyczajnie; będą wspaniałe okazy krów, koni i trzody chlewnej nawet z pod Tarnowa i Nowego Sącza; rasę czerwoną polską zaprezentuje kilka obór krajowych.

Towarzystwo Kółek rolniczych wystąpi gremialnie z całego okręgu, nad czem pracuje pomyślnie delegat zarządu głównego. Ponieważ zachodnia Galicya hoduje na wielką skalę ryby, przeto komitet przygotowuje akwaryum ryb, co będzie bardzo interesujące i aktualne. W czasie obrad Kółek roln. dnia 29 ma przyjść do skutku zawiązanie spółki uprawy lnu szwedzkiego.

Towarzystwo „Pomoc przemysłowa“ w Wadowicach zwołuje na dzień 25 b. m. zjazd okręgowy z bardzo obfitym programem, na który się złożą narady, odczyty i doniosłe rezolucye, po czem nastąpi skromny obiad składkowy w restauracyi wystawowej. Wieczorem tego dnia, po zwiedzeniu gremialnem wystawy, wezmą uczestnicy zjazdu udział w festynie ludowym, urozmaiconym muzyką, loteryą fantową i ogniami sztucznymi. Należy zwrócić uwagę, że ogród sam i place wystawowe oświetlone będą wspaniale elektrycznie. Teatr ludowy lwowski z doborem sił osobowym zjeżdża na wystawę.

Słyszymy dalej, że w czasie wystawy urządzą wycieczki do Wadowic, tężyzna nasza, sokoli całego okręgu I, kolarze, a i automobiliści również mają sobie dać „rendez-vous“ na wystawie dla rozruszania pięknego zakątka „pod Babią Górą“.

Aby i nasi „milusińscy“ nie byli traktowani po macoszemu, komitet, ulegając ich woli i za wstawieniem pięknych mam, rozpisuje konkurs na najpiękniej ubraną „lalkę“, przeznaczając dwie piękne nagrody, których jakość musi być na razie zachowana w tajemnicy. O rozstrzygnięciu nagród zawyrokuje plebiscyt samych dzieci. Lalki uprasza komitet nadsyłać do 31 sierpnia, a sąd z małych jurorów rozstrzygnie się 1 września br.

Komitet zwraca uwagę naszych pań, aby zakupy jesienne w dziale materyi na konfekcyę damską, wstrzymały do wystawy wadowickiej, gdzie będą mogły tanio się zaopatrzeć i z zadowoleniem nawet na całe wyprawy.

Na konkurs wzorowego zabudowania gospodarczego, dla średnio zamożnego włościanina polskiego nadeszło już pod adresem komitetu parę nieposlednich prac, które wystawione zostaną w dziale Kółek rolniczych, a konkurs rozstrzygnie się 29 bm. Zarząd główny T. K. r. b. się tą sprawą interesuje i subwencyonuje konkurs.

Nowy Sącz 16 sierpnia. (Oszustwo. Wymarsz załogi. Pod adresem dyrekcyi pocztowej. Z ruskiego towarzystwa. Otruta rodzina. Nieszczęśliwy wypadek)

Sąd tutejszy rozpisał listy gończe za 32 letnim Hirschem Rubinem, przedsiębiorcą budowlanym, któ-

ry dopuściwszy się szeregu oszustw na kilkadziesiąt tysięcy koron zbiegł w niewiadomym kierunku. Rubin był współwłaścicielem pięknej realności tuż przy dworcu, na którą atoli pobrał pożyczki przewyższające o wiele jej wartość. Wspólnika jego aresztowano.

W sobotę nastąpił wymarsz tutejszej załogi na główne ćwiczenia w okolice Żywca. Część pójdzie pieszo przez Suchą i Kalwaryę, druga część podąży szczytami gór przez Wiśnicz do Bochni, gdzie połączy się z korpusem krakowskim.

Mieszkańcy przedmieścia Gorzków zanoszą pod adresem Dyrekcyi pocztowej prośbę, by ustanowiła posłańca z głównej poczty, któryby wszelkie przesyłki adresatom doręczał. Gorzków liczy 500 mieszkańców a ci po listy muszą się sami zgłaszać na pocztę, oddaloną o 3 klm., a często list przepada, albowiem chodzi z głównej poczty na dworzec i z powrotem.

Ruskie towarzystwo „Proświta“ wraz z „Czytelnią“, istniejące od 6 lat, odbyło we czwartek 15 bm. walne zgromadzenie doroczne. Z powodu wyjazdu wielu członków zdołano zaledwie zebrać potrzebny komplet. Po odczytaniu protokołów z ubiegłego roku przystąpiono do referatów. Towarzystwo utrzymuje ruską bursę z której korzystało 47 uczniów, dało trzy przedstawienia teatralne, słowem aczkolwiek wolno się rozwija, jednak przynosi stale dochody. Podczas wniosków żalono się ogólnie na opieszałość członków, zwłaszcza inteligencyi. Odśpiewaniem „Mnohaja lita“ zakończono obrady.

Tragiczny wypadek zaszedł w rodzinie tutejszego maszynisty Szypuły. Oto żona jego i czworo dzieci zachorowało nagle wśród silnych objawów otrucia. Po odwiezieniu ich do szpitala, lekarze skonstatowali otrucie wskutek spożycia trujących grzybów.

Jan Rzęsikowski, syn gospodarza tutejszego, rznąc sieczkę na sieczkarni, włożył nieostrożnie rękę między tryby, które odcięły mu cztery palce u lewej ręki. Odwieziono go do szpitala.

Pożar na moście kolejowym. Od pociągu pospiesznego koło godziny 5 rano zajęły się we wtorek progi na moście kolejowym w Przemyślu i zaczęły palić się płomieniem. Straż ogniowa stłumiła ogień w zarodku.

Brody, 15 sierpnia. Z powodu spolszczenia tutejszego niemieckiego gimnazyum ustępuje kilku profesorów na inne stanowiska. Z pośród nich wymienić należy przeniesionego do Lwowa prof. Wojciecha Hessego, który chociaż Niemiec z pochodzenia, zyskał sobie ogólny mir uczniów i rodziców przez swe obywatelskie postępowanie.

Bank kredytowy dla handlu i przemysłu otwiera w naszem mieście ekspozyturę; niedawno bank praski otworzył również ekspozyturę, mamy także następstwo banku austro-węgierskiego i inne niezliczone banki i kasy oszczędności — dużo się tego mnoży, a mimo to lichwa u nas kwitnie.

Obiegają tu pogłoski, że jeden z tutejszych urzędników pocztowych zdefraudował kilka tysięcy koron, przeważnie z pieniędzy przysyłanych z Ameryki, a aresztowany we Lwowie i odprowadzony do Złoczowa oczekuje tam rozprawy.

Z notaryatu. Minister sprawiedliwości zamianował kandydata notaryalnego w Tarnowie, Bolesława Dzięciołowskiego, notaryuszem w Ulanowie.

Ze świata.

Z Warszawy. (Aresztowania i zsyłki. — Echa zabójstwa). Aresztowany w nocy z soboty na niedzielę dziennikarz, p. Grüngarten-Zieliński, został dziś wysłany do Brześcia Litewskiego.

Pomocnik adwokata przysięgłego, Wiktor Sereżnikow, wysłany został wczoraj w drodze administracyjnej za granicę, bez prawa powrotu w ciągu lat dwóch.

Do więzienia w ratuszu przysłano aresztowanych: Juliana Rządkowskiego, Abrama Pntza oraz 13-letniego Mordkę Pesaca, za sprzedawanie gazet bez pozwolenia.

Wczoraj, przed wieczorem, gdy w karetce przywieziono z cytadeli do więzienia przesyłkowego dwunastu więźniów politycznych, przed bramą stali dwaj studenci, którzy chcieli się zobaczyć ze swymi przyjaciółmi. Patrol zrewidował studentów i obu zaaresztował.

Wczoraj zmarł w szpitalu kasyer telegrafu, Paweł Wechter, na którego w nocy z wtorku na środę dokonano zamachu morderczego. — Wechter zmarł w strasznych męczarniach, nie odzyskawszy przytomności. — Jak dotychczas stwierdzono, morderstwo zostało spełnione w celach rabunku; brak bowiem zegarka złotego, sakiewki z pieniądzmi, pierścionka oraz innych rzeczy cenniejszych. Aresztowany Kuksow wypiera się wszelkiego udziału w zbrodni.

Z Łodzi. (Napady bandytów. — Ofiary zemsty partyjnej).

Onegdaj, o godz. 9 wieczorem, do mieszkania kolonisty we wsi Parowa Góra, w gminie Gospodarz, Jana Blomberga, lat 70, wtargnęło kilku bandytów, uzbrojonych w rewolwery, i zażądało wydania pieniędzy. Ponieważ Blomberg stawił opór, więc go zastrzelono, a potem zamknięto 11 osób jego rodziny do piwnicy i rozpoczęto przeszukiwanie mieszkania. Owocem tej rewizyi było znalezienie 800 rubli. Zabrawszy następnie bryczkę i konia, bandyci odjechali ku wsi Rokicie.

Wczoraj o godz. 8 zrana, w Starem Rokiciu, przy szosie pobjanickiej, nieznani sprawcy, którzy zdołali zbiedz, zasypali strzałami przechodzącego strażnika ziemskiego z gminy Brus, Jana Anteckiego, lat 44, i położyli go trupem. Wkrótce nadbiegł patrol, złożony z 4 żołnierzy, i widząc gromadkę ludzi, otaczających trupa, dał do nich salwę karabinową. Rezultatem strzałów 40 letni Józef Pelkal padł trupem, a 12-letni Karol Gus odniósł ciężką ranę.

Wczoraj wieczorem na ulicy Kaliskiej, przed domem nr. 10, zastrzelono Jana Millera, a dziś zrana na szosie aleksandrowskiej znaleziono zwłoki zastrzelonej Józefy Stefaniakówny. Są to ofiary zemsty partyjnej.

Dola redaktorów polskich w zaborze pruskim. Za „przestępstwo prasowe“ skazany znów został p. Powidzki, redaktor „Lecha“ gnieźnieńskiego, na dwa tygodnie więzienia.

Zlot Sokołów z Górnego Śląska odbędzie się jutro w niedzielę na „Jęzorze“, w pobliżu Oświęcima na terytoryum galicyjskiem.

Zalane kopalnie soli. Wielkie kopalnie soli pod Inowrocławiem na Kujawach w Kałęstwie — jak już donosiliśmy — zalane zostały wodą z otwartych przypadkowo źródeł. Jak obecnie donoszą dyrekcye tych kopalń, zalew jest zupełny i bogate w pokłady, dostarczające rocznie niemal tyle soli, co Wieliczka uważać należy za stracone na dłuższy przeciąg czasu. Ilość wody, wydobywającej się dziennie z owych źródeł, obliczają na 7000 kubicznych metrów. Wskutek tej katastrofy zagrożona jest także wielka fabryka sody, jedna z największych w Niemczech, w historycznych Mątwach pod Inowrocławiem. Kopalnie inowrocławskie znajdowały się częściowo w rękach rządu, częściowo w ręku niemiecko-hakatystycznego towarzystwa akcyjnego, jednakże część akcyi była także w posiadaniu Polaków. Największą stratę ponieśli polscy robotnicy tych kopalń, których już rozpuszczono.

Własna cenzura. Pisma warszawskie wychodzą wprawdzie bez cenzury, ale w obawie przed dotkliwemi karami pieniężnemi i zawieszeniem, muszą się same cenzorować. Że jednak i to nie pomaga, dowodem jest fakt, że z wyjątkiem „Kuryera Warszawskiego“, „Słowa“ i „Kuryera Polskiego“, każde z nich było lub jest zawieszone. Niektóre, jak „Gazeta Warszawska“ i „Wiek“ (Kuryer Narodowy“) całkiem nie wychodzą, niektóre zaś korzystają z cudzych koncesyj i ukazują się pod innym tytułem. Do jakiego stopnia dochodzi ostrożność niektórych dzienników, niech służy za przykład, jak „Kuryer Warszawski“ tłomaczy artykuły rosyjskich dzienników. Oto wyjątek z przekładu artykułu „Rusi“ o „znanych stratach prawosławia“.

Dosłowne tłomaczenie z „Rusi“.	Przekład „Kuryera Warszawskiego“.
Prawosławne wsie, leżące na dalekich kresach, przechodziły na mahometanizm i zwolna zapominały nietylko wiary własnej, ale i swojego języka.	Prawosławne wsie, leżące na dalekich kresach, przechodziły na mahometanizm, zwolna zapominając o wierze własnej.
I kiedy osoby, nie należące do zarządu religii prawosławnej, z zadziwieniem zapytywały się o przyczynę takiego „odszczepieństwa“, naiwni „odszczepieńcy“ odpowiadali: „Twój mułła pijany wala się w rowie, a mój mułła wódki nie pije“.	A kiedy ich pytano o przyczynę, odszczepieńcy odpowiadali naiwnie: Twój mułła pije, a mój mułła — nie.
Nie należy z faktów obecnego odszczepieństwa wyprowadzać jakichkolwiek wniosków o niekorzyściach tolerancyi. Słuszniej będzie widzieć w nich jaskrawą ilustracyę tego kłamstwa, tego upadku i poniżenia, do których było doprowadzone prawosławie przez brak tolerancyi.	Nie wypada z powyższych faktów wyciągać wniosków o niedogodności tolerancyi. Przeciwnie, w faktach tych należy widzieć jaskrawą ilustracyę tych skutków, które pociąga za sobą nietolerancya.
I ten, kto rzeczywiście, a nie po pobiedonoscewsku boleje nad prawosławiem i życzy mu prawdziwego, a nie kancelaryjnego rozkwitu, ten musi się cieszyć, że teraz „wszystko tajne stało się jawnem“. Jest to jedyna droga do uzdrowienia cerkwi, do zmartwychwstania w jej łonie dawno już wygasłego ducha prawdziwej religijności.	I ten, kto rzeczywiście dba o rozwój kościoła prawosławnego i życzy mu prawdziwego, a nie kancelaryjnego rozkwitu, ten cieszyć się musi, że nareszcie wyszło na jaw to, co było dotychczas tajemnicą. To jest jedyna droga do postawienia na odpowiednim poziomie sprawy kościoła prawosławnego.

Ostrożność istotnie przykładna!

Śnieg w sierpniu. Z Bad Gastein telegrafują, że wśród błyskawic i grzmotów spadł wczoraj śnieg.

Katastrofa kolejowa. W odległości 4 kilometrów od stacyi kolejowej Csikszereda na Węgrzech wykoleił się pociąg osobowy. Lokomotywa spadła z nasypu, mającego 5 metrów wysokości i pociągnęła za sobą wagon pakunkowy i dwa wagony osobowe pierwszej i drugiej klasy, które się rozbiły na drobne szczątki. Następny wóz trzeciej klasy przewrócił się wprawdzie, ale pozostał na torze. Skutkiem katastrofy straciła życie jedna osoba, a mianowicie żona profesora Akademii w Keszthely, Leopolda Bergera; 7 osób odniosło ciężkie rany, zaś 11 lżejsze. Katastrofę miała spowodować zmiana maszyny. Mianowicie zamiast maszyny I klasy ciągnęła pociąg maszyna drugiej klasy, która na silnym skręcie wyskoczyła z szyn i spadając z nasypu pociągnęła za sobą wagony.

Zmarli.

Władysław Kuchciński, b. oficer wojsk polskich z r. 1863, wiceburmistrz miasta Wojnicza, zmarł 15 b. m. przeżywszy lat 67.

Z kalendarza. W niedzielę 18 sierpnia: Jacka w. i Firmina; w poniedziałek 19 sierpnia: Juliusza m. i Maryana w.; we wtorek 20 sierpnia: Bernarda op. Samuela proroka.

Wschód słońca 18 sierpnia o godz. 4 m. 35, zachód o 6 m. 53; długość dnia 14 godzin min. 18.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 16 sierpnia termometr doszedł od 12·2 do 23·8 C.; barometr wahał się, w nocy podniósł się.

Dnia 17 sierpnia o godz. 7 rano stan barometru 739·5 mm., termometru 11·6 C.; wiatr północno-zachodni.

Dział ekonomiczny.

× **Towarzystwo pomocy przemysłowej w Wadowicach** urządza wspólnie z tamtejszem Towarzystwem gospodarczem wystawę przeglądową przemysłowo-rolniczą od dnia 24 sierpnia do 1 września b. r. Korzystając z tej wystawy, zapowiadającej się bardzo poważnie, zarząd Towarzystwa pomocy przemysłowej w Wadowicach urządza okręgowy zjazd Towarzystw pomocy przemysłowej w Wadowicach w dniu 25 sierpnia b. r. w niedzielę z następującym porządkiem dziennym: Sobota, 24 sierpnia, przed południem, uroczyste otwarcie wystawy przemysłowo-rolniczej: wieczorem o godzinie 9: zebranie towarzyskie i powitanie uczestników zjazdu w restauracyi wystawowej; niedziela, 25 sierpnia, o godzinie 9 rano Msza w kościele parafialnym, o godzinie 10 zebranie ogólne w głównej sali „Sokoła“. a) powitanie i zagajenie przez przewodniczącego Towarzystwa pomocy przemysłowej w Wadowicach, b) przemówienie delegatów prezydyum Ligi pomocy przemysłowej, c) podział na sekcye i przydzielenie zgłoszonych na zjazd referatów i wniosków. d) sprawozdanie sekcyj, uchwały i zamknięcie obrad. — Po południu obiad składkowy w restauracyi wystawowej, a po południu festyn.

× **Handlowe biuro pośrednictwa.** Otrzymujemy następujące pismo:

Od dawna już uskarżają się instytucye finansowe i handlowe w kraju na trudność pozyskania fachowo wykształconych sił, któremi mogłyby obsadzać opróżnione miejsca. Pragnąc temu zaradzić, założyło Towarzystwo absolwentów akademij handlowych bezpłatne biuro pośrednictwa. Jako ognisko, gromadzące rozrzuconych po całym kraju absolwentów akademij handlowych krajowych i zagranicznych, będzie Towarzystwo nasze miało zawsze spory zastęp ludzi, posiadających fachowe studya i praktykę, a poszukujących odpowiedniego zajęcia. Cały szereg banków i wielkich domów handlowych przyrzekł nam już donosić o wszystkich wolnych posadach i uwzględniać naszych kandydatów, obecnie zwracamy się do tych wszystkich dyrekcyj i zarządów banków, instytucyj finansowych, handlowych i przemysłowych, z któremi dla braku adresu lub innych powodów, nie mogliśmy dotąd wejść w porozumienie, aby zechciały zawiadamiać nas o wakujących posadach, podając dokładne warunki pozyskania posady, płacy i t. p. Spodziewamy, że usiłowania nasze, przyczyniające się przedewszystkiem do podniesienia i rozwoju ekonomicznego kraju, zostaną jak najprzychylnie powitane. Listy i zapytania prosimy adresować: Towarzystwo absolwentów akademij handlowych, Lwów, ul. Skarbkowska l. 3.

Tadeusz Kistryn, prezes. — Stanisław Bielecki, sekretarz.

Budapeszt, 16 sierpnia. Pszenica na październik 11·47 do 11·48; pszenica na kwiecień 11·76 do 11·77; żyto na październik 9·34 do 9·35; owies na październik 8·26 do 8·27; kukurydza na sierpień 6·95 do 6·96; kukurydza na wrzesień 6·89 do 6·90; kukurydza na maj 6·82 do 6·83; rzepak na sierpień 17·70 do 17·80.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie spok.; ciepło.

Kronika lwowska.

Lwów, 17 sierpnia.

Z Towarzystwa politechnicznego. Na walnem zgromadzeniu Towarzystwa politechnicznego, odbytem we środę wieczór, referował inż. Ross sprawę bezprocentowej pożyczki Rady m. Lwowa w kwocie 20.000 kor. na pokrycie kosztów budowy gmachu. Walne zgromadzenie jednogłośnie uchwaliło przyjąć pożyczkę i podziękować za nią Radzie miejskiej. Wieloletnie starania Towarzystwa o subwencyę rządu na wydawnictwo „Czasopisma technicznego“ zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. Rząd postanowił na ten cel udzielić subwencyi w kwocie 1000 kor. na rok 1907.

Nowomianowany gr.-kat. biskup dla Ameryki, ks. Soter Ortyński, wyjechał onegdaj ze Lwowa, odprowadzony na dworzec przez grono tut. kolonii ruskiej z orkiestrą. Ks. Ortyński wyjechał na Drezno do Bremy, skąd parowcem „Cesarz Wilhelm“ odjedzie dnia 20 bm. do Nowego Jorku.

Telegramy do Ameryki. Zarząd poczt we Lwowie komunikuje, że z powodu strajku telegrafistów w Ameryce, telegramy do Stanów Zjednoczonych, z wyjątkiem Nowego Jorku i Bostonu, przyjmowane są na niebezpieczeństwo nadawcy.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „N. Reformy“ z 17 sierpnia.)

Na drogi wodne.

Petersburg. Do budżetu na rok 1908 wstawiono, jako nadzwyczajny wydatek, kwotę 20 milionów rubli na naprawę dróg wodnych. Ze sumy tej mają być także ukończone roboty nad Wisłą koło granicy austryackiej.

Cholera w Brześciu Litewskim.

Brześć Litewski. Zaszło tu 40 wypadków cholery, wśród ludności żydowskiej, dwa z tych z wynikiem śmiertelnym. Po sekcyi wysłano do Warszawy treść jelit zmarłych w celu bakteryologicznego zbadania.

O nową pożyczkę.

Petersburg. Minister skarbu, Kokowcew, wyjeżdża na pięć tygodni za granicę. Wyjazd łączą z zamierzoną nową pożyczką rosyjską.

Kapelmistrz sprawcą zamachu.

Odessa. Na gubernatora w Mikołajewie Stupina usiłowano wczoraj dokonać zamachu. Zamach nie udał się. Aresztowano sprawcę, którym jest kapelmistrz muzyki wojskowej.

Zjazd z królem angielskim.

Petersburg. Para carska wyjechać ma 28-go b. m. na wody fińskie, gdzie zabawi 14 dni. W tym czasie nastąpić ma zjazd cara z królem angielskim.

Maroko.

(Telegramy „N. Reformy“ z 17 sierpnia).

Panika w Tangerze i Mogador.

Tanger. Do Biura Reutera telegrafują: Z Mogador donoszą, że panuje tam wielki niepokój, ponieważ szczepy Saharskie gotują się do napadu na miasto. Mieszkańcy uciekają. Wiele osób schroniło się na parowce francuskie. Obiega pogłoska, że z powodu zajść w Casablanca proklamowano w różnych miejscowościach „wojnę świętą“. Panika w Tangerze wzrasta. Wiele rodzin europejskich wyjechało do Gibraltaru.

Casablanca w ruinach.

Paryż. Jak donoszą z Casablanki, Francuzi zamierzają odbudować zniszczone podczas bombardowania meczety.

Miasto Casablanca przedstawia widok ruin. Z 30.000 mieszkańców pozostało w mieście tylko 5000. Na ulicach widać głównie patrole francuskie.

Współdziałanie Francyi i Hiszpanii.

Paryż. „Matin“ podnosi ponownie, że Francya niema zamiarów zaborczych w Maroku. Generał Drude nie żąda już wzmocnień wojskowych, albowiem między Francyą a Hiszpanią przyszło do porozumienia co do współdziałania w Casablanca. Hiszpanie zajmą teraz stanowisko, przeznaczone im przez Drude'a, które ograniczy się do obrony miasta. Gdyby bowiem Drude chciał ścigać powstańców marokańskich, potrzebowałby na to 25.000 wojska. Straty Europejczyków w Casablanca obliczają na 10 milionów franków. Obiega pogłoska, że szczep Berberów zrabował Mesinec i znajduje się w drodze do Fezu.

Doniesienia gazet niemieckich.

Kolonia. Do „Koeln. Ztg.“ donoszą z Tangeru: W Casablanca daje się odczuwać dotkliwie brak żywności. Z powodu braku robotników okręty, przybywające z środkami pożywienia, nie mogą ich wyładować. Wojska francuskie w dalszym ciągu napadają na Marokańczyków i rabują ich mienie.

To samo pismo donosi, że król Alfons jest stanowczo przeciwny roli, jaką wojskom hiszpańskim wyznaczył generał Drude. Z tego powodu przyszło już do ostrej wymiany słów między komendantami obu wojsk.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 17 sierpnia.

O obrazę majestatu.

Czerniowce. Przed trybunałem orzekającym toczyła się wczoraj rozprawa przeciw żonie posła do parlamentu Gregorovici'ego (socyalisty), oskarżonej o obrazę majestatu. Zbrodni tej dopuścić się miała w mowie, wygłoszonej w czasie kampanii wyborczej. Rozprawę odroczono dla powołania nowych świadków.

O reformę wyborczą do Sejmu.

Praga. Radykalne stronnictwa czeskie oświadczyły, że nie przyłączą się do akcyi socyalistów w sprawie reformy wyborczej, lecz pójdą w tej sprawie ręka w rękę z innemi czeskiemi stronnictwami.

Przeciwko kartelom węglowym.

Praga. Wydział miejski uchwalił wczoraj po długiej dyskusyi rezolucyę przeciw podrożeniu węgla. Uchwalono wezwać rząd, aby wystąpił przeciw kartelom węglowym, którym głównie należy przypisać winę podrożenia węgla. Uchwalono dalej wezwać posłów, aby w Sejmie, gdy ten został zwołany, i w Radzie państwa domagali się upaństwowienia kopalń węgla i zmonopolizowania górnictwa.

Chorwaci przeciw Węgrom.

Zagrzeb. Urzędowy dziennik „Nar. Noviny“ ogłasza artykuł, w którym podnosi, że aspiracye stronnictw chorwackich, dążące do zerwania z Węgrami, odnieść należy do wpływów austryackich, które obecnie w Chorwacyi wzięły górę. Chorwacko-serbska koalicya zamierza w jesieni obstruować w Sejmie, aby dać dowód, że z Węgrami nie można wspólnie pracować. Żądania Chorwatów, domagające się zerwania z Węgrami, oznaczają chęć utworzenia trializmu w monarchii, który, gdyby takie same żądania postawili Polacy i Czesi, doprowadziłby do federalizmu.

Papież wobec ruchu antiklerykalnego.

Rzym. Jak słychać w kołach watykańskich, papież wobec ruchu antiklerykalnego i zniewag, wyrządzanych dostojnikom kościelnym, rozkazał kardynałowi Merry del Vall, ażeby natychmiast wrócił do Rzymu, gdyż w Castel Gandolfi nie jest dostatecznie bezpieczny.

Nowa katastrofa.

Chur (w Szwajcaryi). W pobliżu St. Moritz z powodu obsunięcia się ziemi zasypanych zostało siedem osób, z tych cztery wydobyto już nieżywe.

Pożar lasów.

Toulon. Pożar lasów w Pins przybiera ogromne rozmiary. Wysłano dalszą pomoc wojskową.

Dar Boerów dla króla Edwarda.

Londyn. Z Pretoryi telegrafują: W parlamencie transwalskim premier generał Botha zgłosił wniosek, ażeby olbrzymi dyament „Cullinan“ zakupiono na koszt kraju i ofiarowano jako upominek od wiernego Transwalu królowi Edwardowi. Za wnioskiem tym głosowali wszyscy posłowie boerscy, przeciwko niemu Anglicy ze względu na zły stan finansów krajowych. Dyament ten waży dwie trzecie kilograma i ma wielkość pięści. Jego cena — stosownie do wagi — wynosiłaby 500.000 funtów szterlingów, 12½ miliona koron, rząd transwalski może go jednakże nabyć za 150.000 funtów (około 4 miliony koron).

Strajk telegrafistów.

Chicago. Przewodniczący Związku telegrafistów w Chicago oświadczył gotowość poddania się strajkujących urzędników wyrokowi sądu rozjemczego ogólnego amerykańskiego Związku telegrafistów.

Nowy Jork. Wezwania tutejszego naczelnika Związku telegraficznego do strajku generalnego nie usłuchano. Ruch telegraficzny nie doznaje przerwy.

Walka z trustami.

Nowy Jork. Z Waszyngtonu telegrafują: Prezydent Roosevelt zamierza w najbliższych dniach wygłosić nową mowę przeciwko trustom. W mowie tej da on wyraz ubolewania, że niema środków prawnych do wystąpienia przeciwko przywódcom trustów na drodze kryminalnej.

Odpowiedzialny redaktor:
Władysław Prokesch.
Wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 17 sierpnia. (Giełda południowa.)

Marki 117·50. Renta majowa 95·10. Renta koronowa węgierska 91·10. Akcye anstr. zakł. kred. 629·24. Akcye węg. zakł. kred. 729·—. Akcye Anglobanku 300·00. Akcye Unionbanku 529·00. Akcye Bankvereinu 526·00. Akcye Länderbanku 419·50. Akcye kolei państwowych 643·50. Lombardy 153·25. Akcye kolei Elbethal —·—. Akcye fabryki broni 461·00. Akcye tytoniowe —·00. Alpiny 583·50 Rima-Muranyi 529·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2580·—. Losy tureckie 182·50. Ruble 253·25.

Usposobienie: słabsze.

Berlin, 17 sierpnia. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 197·10. Tow. dyskontowe 166·00.

Usposobienie: spokojne.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 17 sierpnia (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	252 25	253 25
Marki niemieckie	117 40	117 90
Franki papierowe	95 50	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 10	19 20
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 50	111 50
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 25	100 25
4% „ „ „ „	95 —	96 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	99 50	100 50
4% „ „ „ „	95 —	96 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	97 50	98 50
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	98 —	99 —
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	94 50	95 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	96 30	97 30
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	94 —	95 —
4% „ miasta Lwowa	93 —	94 —
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	98 50	99 50
4% „ kolejowe	93 —	94 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	89 —	94 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	570 —	576 -
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	558 —	563 -
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	96 75	97 25
„ „ srebrna	96 75	97 50
4% renta koronowa austryacka	96 75	97 50
4% „ „ węgierska	92 50	93 —
4% „ austryacka w złocie	115 50	116 —
4% „ węgierska „	111 —	111 50

SŁYNNA W ŚWIECIE WÓDKA FERNET-BRANCA

firmy FRATELLI BRANCA, MILANO

jedynych i wyłącznych posiadaczy tajemnicy przyrządzania 591 50 144

JEST NAJSKUTECZNIEJSZĄ W ŚWIECIE WÓDKĄ ŻOŁĄDKOWĄ

Niezbędna w każdej rodzinie! Dostać można w każdym lepszym handlu łakoci i w każdej kawiarni.

Nowe wydawnictwa Księgarni i składu nut pod firmą A, Staudacher i Spółka, Stanisławów, do nabycia w księgarniach.

Gustaw Baumfeld	Brzozowski St.	Irzykowski K.	Feldmann W.	Brzozowski St.	Brzozowski St.	Gomulicki W.	Marion.	Płażkówna M.	Irzykowski i Mohort
Maksym Gorkij Śladami człowieczeństwa.	**Współczesna Powieść Polska.** Szkice krytyczne.	**Fryderyk Hebbel** jako poeta konieczności.	**Pomniejszyciele olbrzymów.** Szkice literacko-polemiczne.	**Fryderyk Nietzsche.**	**Współczesna krytyka literacka w Polsce.**	**Biały Sztandar** pieśni miłościwe.	**Obrazki rewolucyjne.**	**Obudzeni.**	**Dobrodziej złodziei** komedya w 5 aktach. 3202 5 5
Cena 1 K, z przes. 1·10	Cena 2·40 K, z przes. 2·60	Cena 2·60 K, z przes. 2·80	Cena 1·60 K, z przes. 1·70	Cena 1 K, z przes. 1·10	Cena 2·40 K, z przes. 2·60	Cena 1·60 K, z przes. 1·70	Cena 2 K, z przes. 2·10	Cena 3·60 K, z przes. 3·80	Cena 3 K, z przes. 3·20

WYSTAWA NIEUSTAJĄCA MEBLI, Związku Stolarzy krakowskich

Kraków, Róg ulicy Floryańskiej i Pijarskiej I. piętro.

Zawiadamia Szan. P. T., że swój magazyn znacznie powiększył i zaopatrzył go w meble najnowszych stylów. — Również podejmuje się wszystkich obstalunków, które wykonuje prędko, tanio, dokładnie i **z gwarancyą**.
Ceny możliwie niskie. 2190 14 0

Zarząd.

Stampilie wszelkie, maszynki do paginowania i numerowania, drukarnie z czcionek kauczukowych i t. d. poleca w dobrem wykonaniu **J. Lewinson, Wiedeń**, I/14. Adlergasse 12. Telefon 12179. Filia w Odesie. Cennik za darmo opłacony. Zastępcy potrzebni.



1453 21 0

Handlowiec energiczny, w średnim wieku, który pracował w pierwszych największych firmach w kraju i zagranicą, poszukuje posady w solidnej firmie od 1-go października b. r. — Łaskawe zgłoszenia pod „**Handlowiec**“ post. rest. 248 Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego.
3428 3 5

Katalogi opłacone za darmo.



60% oszczędza się na opale.

Fabryka oszczędnych ognisk Triumph.
S. Golschmidt & Sohn, Wels,
Austr. 35. 1083 24 52

L. 2969/07 3466 2 3

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy gmachu szkoły wydziałowej żeńskiej w Żywcu, rozpisuje Magistrat król. miasta Żywca ponowną licytacyę zapomocą ofert pisemnych, które do **dnia 24 sierpnia 1907** do godziny 12-tej w południe do tutejszego Magistratu wnosić należy.

W tej licytacyi mogą brać udział jedynie architekci i koncesyonowani budowniczowie.

Cena kosztorysowa wyż rzeczonej budowy wynosi 229.350 koron.

Wadyum licytacyjne wynosi 5% sumy kosztorysowej, które oferenci razem z ofertą złożyć tutaj winni.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 24 sierpnia 1907, po godzinie 12 w południe.

Bliższe warunki budowy oraz plany i kosztorysy wyłożone są do przeglądu w kancelaryi magistratualnej w Żywcu.

Żywiec, dnia 13 sierpnia 1907.

Burmistrz
Dr Kornicki.

Marxa emalia do podłóg,
Bursztynowa glazura do podłóg,
Momentowa glazura do podłóg,
Marxa emalia biała i kolorowa.

dająca barwę i połysk za jednem pociągnięciem, z fabryki lakierów Ludwika Marxa w Wiedniu, w Moguncyi i Petersburgu. Prędko schnące, trwałe zapuszczenie, którego dokonać może każdy, dobre na podłogi, sprzęty kuchenne i na przedmioty domowego gospodarstwa każdego rodzaju z drzewa, blachy, lub żelaza. Wyborne, myć się dające pociągnięcie ścian w płókarniach i kuchniach. 1295 18 18

Składy mają w Krakowie: Fr. Lenert, Reim i Sp., R. Drobner.

Prawnie chron. Każde naślad. podlega karze!



Jedynie prawdziwym jest tylko

Balsam Thierego

z zielonym znakiem ochronnym zakonnica. 12 małych flaszek lub 6 wielkich, lub jedna osobliwa wielka flaszka z patentowanem zamknięciem **5** K.

Centyfoliowa maść Thierego

przeciw wszelkim, nie wiedzieć jak zastarzałym ranom, zapaleniom, zranieniom i t. d. 2 słoiki K **3·60.** Wysyłka tylko za zaliczką lub po otrzymaniu należytości.

Te dwa środki domowe są wszędzie znane i słyną oddawna jako najlepsze. 487 81 56

Zamówienia adresować:

aptekarz A. THIERY w Pregradzie
pod **Rohitsch-Sauerbrunn.**

Skład prawie w każdej aptece. Broszurka z tysiącami podziękowań opłatnie za darmo.

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić

: : : TUTKI : : : CYGARETOWE : **FRAM** : : : Z WATĄ : : : „SALVESOL“ :

Bibułka zrobioną jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku

„WATA SALVESOL“

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio mocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia **nikotyną**, powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „SALVESOL“.

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol“ wystarcza na 200—400 papierosów lub cygar. — 1000 sztuk tutek „Fram“ 3 Korony. 10 cygarniczek 1 Korona 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol“ 30 lub 60 hal.

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „NORIS“.

Mr. W.-Bełdowski, Kraków. 2883 7 13



Pierwszy krajowy skład hurtowny i częściowy **Gramofonów i Fonografów** 2480 12 15

Józefa Wekslera

w Krakowie, ul. Grodzka L. 71.

poleca w bardzo wielkim wyborze **GRAMOFONY, FONOGRAFY, płyty i walce najnowszych zdjęć.**

Gramofon koncertowy z 10 płytami złr. 35.

Części składowe zawsze na składzie. — Reperacye wykonuje się dokładnie i szybko **po cenach umiarkowanych.** Cenniki darmo i opłatnie. Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

TOWARZ. AKCYJNE BUDOWY MASZYN

przedtem

BREITFELD, DANEK i S-ka

PRAGA — KARLIN.

BUDOWA kotłów parowych, maszyn parowych, turbin parowych.

BUDOWA aparatów i maszyn dla kopalni, rzeźni, chłodni, cegielni, cukrowni, krochmalni, dla fabryk do wyrobu dekstryny i glukozy, gorzelni, rafineryi spirytusu i aparatów do wyrobu najlepszego spirytusu wprost z zacieru.

1085 24 0



Rzekę, prawda!

W końcu jest **szybko** i **niezawodnie** działający **środek przeciw odgniotkom.**

Cooka i Johnsona
ameryk. patent. 2071 7 10

pierścienie na nagniotki

1 pierścień **20** h, 6 pierścieni **1** K, pocztą **20** h więcej na porto.

Dostać można w każdej **aptece** państwa, jakoteż w **składach aptecznych** i t. d.



W 6 dniach do Ameryki.

Przeprawa pasażerów do 142 80 101

Kanady i Argentyny

Żądać pouczenia. Korespondentka wystarczy.

FALCK & COMP.
HAMBURG, RABOISEN 30. n. r.

Korespondencya we wszystkich językach.



Lusera plaster dla turystów.

Najlepszy i najpewniejszy środek przeciw odgniotkom, wzdymkom i t. d.

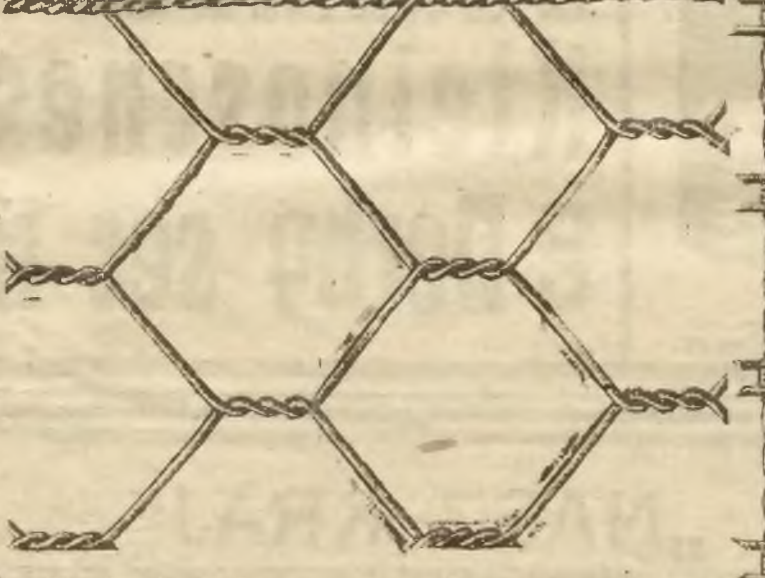
Główny skład:

L. Schwenk's Apotheke, Wiedeń-Meidling.

Żądać **Lusera** plastra dla turystów za **1·20 K.**

Dostać można w każdej aptece. 1033 25 30

Najtańsze plecionki druciane do ogrodzeń.



Kilkakrotnie kręcone w ogniu cynkowane plecionki druciane szczególnie się nadające do odgraniczeń zwierzyńców, winnic, szkółek drzewek i t. d., jako ochrona przed zającami, na klatki dla psów, jako ochrona przed gradem, na bażantarnie, ptaszarnie, klatki dla ptaków, najlepsze siatki do miejsc na lawn-tennis, do 3 metrów szerokości, na ściany Rabitz i uprawę Monier i t. d. i t. d.

Wyrabia się je w szerokości oczek 13—150 mm. i z drutu rozmaitej grubości **cynkuje się je w ogniu dopiero po spleceniu,** dlatego nie rdzewieją i są znacznie trwalsze niż wszelkie inne plecionki wyrabiane z drutu cynkowanego. Także w ogniu cynkowanego **kolczastego drutu stalowego** rozmaitej grubości dostarczają po cenie bardzo przystępnej 2424 10 16

HUTTER & SCHRANTZ, Tow. akc., Wiedeń

fabryki wyrobów siatkowych i sukna piślniowego VI., Windmühlgasse Nr 20.

Wzorów naturalnych i wszelkich wyjaśnień za darmo żądać od **zastępstwa na Galicyę D. Kurzmanna w Krakowie, ul. Mostowa 12.**

Osobliwość: Patent przyrząd z cynkowanej blachy żelaznej do zatrzymywania śniegu.

Odznaczony na wystawie powszechnej w Paryżu 1906 1 nagrodą wielkim złotym medalem.



WSPANIAŁY BIUST,

idealnie piękną, dobrze ukształtowaną, piękną pierś osiąga się przez mój znakomity 1067 20 0

BALSAM na PIERSI „SINUSOLIT“

nadaje się dla młodych dziewcząt zarówno jak dla kobiet z nierozwiniętą lub wskutek połogu zanikłą piersią. Używa się go tylko zewnętrznie podług wskazówki. Skutek zdumiewający. Niema ryzyka. Jeżeli nie poskutkuje, zwrot pieniędzy. Cena flaszki 3·75 złr., flaszki na próbę 2 złr., za zaliczką. Do tego należące „mydło kremowe sinusoiit“ po 75 ct. kawałek. — Znaczki listowe wszystkich krajów przyjmuje się jako zapłatę. — Wysyłka dyskretna. — Sprzedaż tylko

H. AUER, Wiedeń IX/2, Nussdorferstrasse 3—41.

C. k. uprz. Towarzystwo ubezpieczeń

Riunione Adriatica di Sicurtà w Tryeście

założone w r. 1838, a od r. 1841 operujące w Galicyi i na Bukowinie.

Generalna Agencya we Lwowie

plac św. Ducha l. 3.

I. Ubezpieczenia na życie.

Z dniem 1 stycznia 1907 wprowadziło Towarzystwo nowe, bardzo korzystne warunki dla ubezpieczenia na życie. (Dochczasowe taryfy premijne zostają niezmienione). Z licznych korzyści podnosi się w szczególności.:

1) Najdalejidącą nietykalności ubezpieczenia (samobójstwo włączone) po trzech latach, na wypadek pojedynku już po jednorocznem istnieniu;

2) odnowienie ubezpieczenia na wypadek uchybienia zapłaty premii w przeciągu czterech miesięcy bez badania lekarskiego;

3) mimo przerwania opłaty premii nie przepada ubezpieczenie po trzechletniem istnieniu; ceny kapitalizacyi i wykupna zapodane są na każdej policy;

4) daleko idącą wolność podróżowania natychmiast po zawarciu ubezpieczenia a zupełną wolność podróżowania po trzech latach trwania ubezpieczenia.

Bez opłaty dodatkowej premii pozostaje ryzyko, na wypadek wojny w dotychczasowym rozmiarze włączone w ubezpieczenie.

Towarzystwo rozciąga wszystkie korzyści nowych ogólnych warunków dobrowolnie, bez potrzeby proszenia o to także na wszystkie dawniejsze, dnia 1 stycznia 1907 jeszcze w mocy będące ubezpieczenia.

Towarzystwo przyjmuje również pod najprzystępniejszymi warunkami:

II. Ubezpieczenia od szkód wyrządzonych przez pożar, piorun i eksplozye. 617 9 0

III. Ubezpieczenia szyb i tafli szklanych.

IV. Ubezpieczenia od kradzieży z włamaniem.

Zastępstwa c. k. uprz. Riunione Adriatica di Sicurta przyjmują również ubezpieczenia od gradobicia na rachunek Towarzystwa dla ubezpieczenia gradowego i reasekuracyjnego „Meridionale“ w Tryeście, tudzież ubezpieczenia od wypadków na rachunek „Międzynarodowego Towarzystwa akcyjnego ubezpieczeń od wypadków“ w Wiedniu.

Wina stołowe i lecznicze

najszlachetniejsze, wysyła w 5 kg. koszykach najstaranniej opakowane, za 3 K 70 hal. opłat. za zaliczką. **Frankl & Comp,** Trauben-Export **Werschetz** (Połud. Węgry). 3348 3 3

Nowy zarobek

przez prosty, popłatny wyrób nawet przy pomocy małych środków i bez osobnego lokalu wykonalny. Wiadomości fachowych nie potrzeba. Wiele uznań ze wszelkich kół. Katalog za darmo. **Siebenhirtener chem. Industriewerk Gesellschaft m. b. H. in Inzersdorf 76 bei Wien.**
146 12 0

Baczność cykliści!



Za połowę ceny sprzedaje firma polska w Wiedniu Rowery i dodatki najlepszej jakości. Nowe rowery słynnej fabryki styryjskiej po K 90, z 2-letnią gwarancyą. Z wolnobiegiem i hamulcem wstecznym K 104. Używane damskie i męskie po K 50, 60, 70. Świeże płaszcze po K 6, 7. Węże K 3, 4 i 5. Klucze francuskie 60 h. Kółka wolnobieżące K 6. Pompy 80 h, pompy nożne K 2, lampy olejowe K 1·50, acetylenowe K 3 i 4. puszka Karbidu 50 h, pedały K 3·50, siodła angielskie K 3, torba trójkątna K 1, dzwonki 50 h, dzwonki kołowe K 1·50, oliwiarka 10 h, rączki korkowe 40 h, puszka do naprawek 40 h. Zupełne emaliowanie i niklowanie w ogóle odświeżenie całego roweru K 22. **Wszelkie reperacye** wykonuję starannie i tanio. Nie wymienione dodatki i części składowe po cenach hurtownych! Specyalny katalog o rowerach, maszynach do szycia i dodatkach za darmo. — Wysyłka za zaliczką przez skład fabryczny. **A. Weisberga, Wiedeń, II, Unt. Donaustr. 23 b.**
2570 10 10

PATENTY

wyjednywa i spienięża

inżynier i rzecznik patentów

I. Knöpfelmacher

Telefon 22132. 114 42 50

Wiedeń, II., Praterstrasse 37.

Sordin

prawnie zabezpieczony, nieszkodliwy

PROSZEK

przeciw 2615 18 0

nieprzyjemnej woni potu

Niema sportu bez **„SORDINU“ SORDIN** działa natychmiast bez przerwy. Próbki za darmo we wszystkich składach. — Cena pudełka 1 K 50 hal. Składy w Krakowie: apt. K. Wiszniewskiego, apteka pod złotym tygrysem, apt. F. Gralewskiego i drog. F. Zopotha i Ski, ul. Sienna 12.

Lüftingera

tępiciel pluskiew

prawnie chroniony, działa natychmiast. Zabija wszelkie robactwo. Cena szarego we flaszkach 40 h, białego nie plamiącego 60 h, 1 K 40 h, 2 K 80 h, 4 K, 5 K 60 h. Żądać tylko jednej flaszki Lüftingera w drogueryi **Józefa Hanaka** jako składzie głównym w Krakowie, ul. Szewska l. 5. 2826 8 10

K 450.000

tytułem głównej wygranej w

13 ciągnieniach do roku **13**

daje pięć następujących kuponów:

- losu austr. czerwonego krzyża,
- losu włoskiego czerwonego krzyża,
- losu węgierskiego czerwonego krzyża,
- losu Bazylika,
- losu serb. państw. (tytoniowego).

Najbliższe ciągnienie już

dnia 1 i 14. września 1907.

Wszystkie kupony w ilości pięciu razem za gotówkę K 71·25 lub na **32 raty miesięczne po 2·50 korony.**

Po przesłaniu pierwszej raty K 2·50 przekazem otrzymuje kupujący dokument sprzedaży stemplowany, wystawiony podług przepisów ustawy, z seryami i numerami efektów do których ma wyłączne prawo gry i wszystkie wygrane są wyłączną jego własnością. 3392 3 5

Stali zastępcy miejscowi potrzebni wszędzie.

Dom bankowy i kantor wymiany

„Mährisch-niederösterr. Merkur“

Berno (Mor.) ul. Nowa 20.

Centralne ogrzewanie wszelkich systemów i wentylacye — Wodociągi

dla miast, gmin, folwarków, fabryk, ogrodów, gmachów publicznych, domów prywatnych i t. d. Poszukiwanie i ujmowanie źródeł, **wiercenie studzien.** Pompy, **Łaźnie i Łazienki, Zakłady kąpielowe,** projektują i wykonują:

Inż. Leonard Nitsch i S-ka

Kraków, Kolejowa 18.

Najlepsze referencye z dotychczas wykonanych robót

Magazyn mebli i dywanów Stefana Iglickiego

w Krakowie, ul. Sławkowska l. 10, naprzeciw Grand Hotelu.

poleca na sezon

Wielki wybór foteli i krzeseł składanych do ogrodów i na werandy. — Skład dywanów i chodników „Xylo“. — Najnowszy wynalazek z materyału drzewnego, bardzo praktyczny do użytku. 2893 7 7

— — — — Ceny bardzo przystępne. — — — —

Pomocnik handlowy

z ukończoną IV kl. gim. i szkołą handlową uzup., który pracował w biurze, szuka posady biurowej. Zgłoszenia pod **O. W.** poste restante **Nowy Sącz.** 3480 2 3

METODĄ BERLITZA

udzielają lekcyi osobnych i zbiorowych:

Anglik b. profosor szkół angielskich.

Francuz z dyplom. Parysk. uniwers.

Niemiec z wyższ. wykształc. akad. 3393 5 10

Ul. Starowiślna 6, p. na prawo.

List otwarty

do p. Plato v. Reussnera

w Warszawie, **Złota 6.**

Ucząc się niemieckiego języka próbowałem rozmaitych podręczników i nauczycieli, ale rezultaty były marne, prawie żadne. Dopiero z porady p. Tews, rozpocząłem na nowo naukę przy pomocy Pańskiego **„Samouczka“**, z którego nauczyłem się po niemiecku, a potem po angielsku nadzwyczaj łatwo i prędko. Dzięki więc znajomości niemieckiego i angielskiego języka, dostałem tu w Ameryce, bardzo korzystne zajęcie, o jakie się napróżno kuszą moi koledzy, nieumiejący tych dwóch języków. Wydatek na książki zwrócił mi się z tysiącznem procentem. Zatem uważam **„Samouczek“** Pański za najlepszy podręcznik w Europie i Ameryce, który cenię tysiąc razy wyżej, niż złoto i brylanty, bo te może łatwo ukraść złodziej a **„Samouczek“** i wiadomość z niego nabyta jest niewyczerpanem źródłem skarbów bezpiecznych przed złodziejami i rabusiami.

Leopold Kuzwa.

Toledio, Ohio, 224 Colburn-Str., Ameryka Półn. Dnia 16-go lipca 1905 r. 3063 5 7

ZMIANA LOKALU.

Mój zakład pilnikarski, istniejący lat 8 w Krakowie, przy placu Matejki l. 4, przeniosłem do domu własnego **l. 35 w Grzegórzkach, przy ulicy Woźniakowskiego,** — gdzie oczekuję łaskawych zleceń P. T. Publiczności. 3137 9 10

Z szacunkiem

Jan Sądel.

---

do L. 4098. 3329 3 8

Doniesienie.

Na sposób kupiecki zakupi się dla c. i k. wojskowych magazynów żywności, a to dla Krakowa 1500 m³ twardego drzewa opałowego, dla Tarnowa 150 m³ miękiego drzewa opałowego, dla Ołomuńca 450 m³ twardego i 350 m³ miękiego drzewa opałowego, a do filialnego wojskowego magazynu żywności w Opawie 750 m³ twardego drzewa opałowego, 900 q siana, 500 q słomy na podściółkę i 650 q słomy do łóżek.

Znaczkiem stemplowym zaopatrzone wnioski sprzedaży należy wnieść dnia 22 sierpnia 1907 o godzinie 9 przedpołudniem do c. i k. intendantury 1 korpusu.

Bliższe wyjaśnienia zawarte są w doniesieniu i w zeszycie kupna (Usancenheft) znajdującym się w intendanturze i wojskowych magazynach żywności w Krakowie, w Ołomuńcu, w Tarnowie i w Opawie. Zeszyt sprzedaży można otrzymać bezpłatnie.

W Krakowie 1 sierpnia 1907.

Z c. i k. intendentury I. korpusu.

POMPY

wszelkiego rodzaju, do domowych i publicznych celów, dla rolnictwa, budowli i przemysłu.

RURY I WĘŻE

wszelkich rozmiarów. Pompy do studzien zwykłych i kolejowych.

WAGI

najnowszej ulepsz. konstrukcyi

dziesiętne, setne i pomostowe

z drzewa i żelaza, do handlu, przemysłu, fabryk, do rolnictwa i innych przemysłowych celów.

Towarzystwo Komandytowe dla wyrobu pomp i maszyn

W. GARVENS

Zarząd centralny i główne biuro:

Wiedeń II., Handelsguai Nr. 130.

Sprzedaż na miasto i skład próbek:

Wiedeń I., Schwarzenbergerstr. Nr. 6.

Katalogi opłacone za darmo.

1963 15 26

Biuro towarowe

Kraków, ul. św. Sebastyana 28,

poleca na sezon jesienny

Szyby do okien

najlepszej jakości i wszelkiej grubości po najniższych cenach.

Tylko hurtownie.

Kosztorysy odwrotną pocztą. 3277 8 15

SINGERA maszyny do szycia do różnych celów,

a zatem nietylko do użytku przemysłowego, lecz także do wszelkich robót wchodzących w zakres szycia domowego, jedynie u nas nabyć można.

Przy kupnie zważać należy na to, aby maszyna nabytą została w naszych składach.

Nasze składy poznać można po znaku znajdującym się obok.

Singer Komp. Tow. akc. maszyn do szycia

Kraków, Szpitalna 40 i Kraków, Kaźmierz, Woinica.

Uwaga! Wszelkie maszyny, sprzedawane pod nazwą „Singera“ w innych składach, są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawnych systemów. Nie dorównują one atoli, ani pod względem konstrukcyi, działalności jak niemniej trwałości naszemu najnowszemu systemowi maszyn do użytku domowego. 2888 23 0

K. ZIELIŃSKI

OPTYK I MECHANIK, Kraków, A-B 39.

poleca obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych — oraz pracownię mechaniczną.

Przyjmuje wszelkich systemów maszyny do pisania do naprawy lub czyszczenia, gramofony i t. p., urządza dzwonki elektryczne i telefony.

Wszelkie zamówienia lub naprawy wykonuje bezzwłocznie; z prowincyi wysyła odwrotną pocztą. 2871 66 0

Posiada własną szlifiernię szkieł optycznych, każde zatem zamówienie na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi, wykonuje w przeciągu 24 godzin

Poleca najnowszego systemu binokle pryzmowe.

Oryginalny

kolejowy zegarek Roskopf

Tylko z znakiem **zł. 3·50**

prawdziwy tym ochronnym **zł. 4**



Mój oryginalny „zegarek kolejowy Roskopf“ kotw. remont. ma 32 godzinne, szkłem pokryte wnętrze kotwicowe na rubinach, z tarczą emaliową, szczelnie się zamykające przed kurzem, prawdziwą niklową oprawę z kopertą ozdobną do otwierania, nakręcanie patentowane do zatrzaskiwania sprężyny, przekręcenie jest więc niemożliwe. Każdy zegarek ma kompasowe regulowanie i idzie dokładnie co do minuty bez względu na ciepłotę. Dostarczono już przeszło 10.000 kolejom państwowym ku zupełnemu zadowoleniu.

Bez wskazówki sekundowej 7 kor. Ze wskazówką sekundową 8 koron.

Trzechletnie pisemne poręczenie. — Za niestosowne zwrot pieniędzy. Wysyłam za zaliczką.

Max Böhnel

Wiedeń, Margarethenstrasse 27.

Sądownie zaprzys. taksator i znawca. Zażądać cennika z 2.000 odbitek za darmo, opłaconego.

S. Max Böhnel, Wiedeń IV. Z przyjemnością donoszę Panu, że z przysłanych zegarków jesteśmy bardzo zadowoleni i idą one znakomicie. Z poważaniem

1749 12 0 **Ed. Żurek, starszy rewident c. k. kolei.**

Od roku 1868 w użyciu.

BERGERA LECZNICZE MYDŁO SMOŁOWCOWE

przez wybitnych lekarzy polecane, jest używane w bardzo wielu państwach Europy ze świetnym skutkiem przeciw

wyrzutom skórnym wszelkiego rodzaju

w szczególności przeciw powtarzającym się i pasożytniczym wyrzutom, przeciw liszajom, jako też przeciw siności nosa, wydymkom z odmrożenia, potowi nóg, łupieżowi brody i głowy. Bergera mydło smołowcowe zawiera 40% smołowca drzewnego i wyróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowcowych w handlu będących. — W uporczywych cierpieniach skórnych używa się także bardzo skutecznego

Bergera leczniczego mydła smołowcowo-siarczanego.

Jako łagodniejsze mydło smołowcowe do usunięcia wszelkich nieczystości cery, przeciw wyrzutom skórnym i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane mydło do mycia i do kąpieli służy do codziennego użytku

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe

zawierające 35% gliceryny i pięknie pachnące.

Jako wybornego środka na skórę używa się dalej ze świetnym skutkiem

Bergera mydła boraksowego

a mianowicie: przeciw pryszczom, opaleniu, piegom, trądzikom i innym wyrzutom.

Cena kawałka każdego gatunku 70 hal. wraz ze wskazówką. Żądać przy kupnie wyraźnie Bergera mydeł smołowcowych i boraksowych i baczyć na odbity tu znak ochronny i obok znajdujący się podpis firmowy **G. Hell et Comp.** na każdej etykiecie.

Odznaczenie honorowym medalem w Wiedniu 1863 r. i złotym medalem powszechnej wystawy w Paryżu 1900.

Wszelkie inne lecznicze i hygieniczne mydła Bergera są wymienione w sposobie użycia do każdego mydła dołączonym.

Dostać można w aptekach i handlach tego rodzaju. — Hurtownie:

G. HELL et Comp., Wiedeń, I., Biberstrasse 8.

Dostać można w KRAKOWIE w aptekach: Fr. K. Mikuckiego, M. Pronia, Wiktora Redyka, Ludwika Rosenberga, Karola Jahra, J. Macudzińskiego, K. Wiszniewskiego, H. Bartmańskiego i Spółki, Z. Marcoin. — W składach aptecznych: Fr. Zopotha i Spółki, A. Pachuckiego, Arnolda Reifera, jako też w każdej aptece w Galicyi. 1343 21 36

Na sezon letni

poleca po cenach konkurencyjnie niskich:

Sery jako to: ementaler, groyse, szwarzenberger, eidamer, parmezan, oraz sery deserowe. **Jarzyny** wszelkiego rodzaju. **Owoce** południowe i krajowe. **Ryby** rzeczne i wędzone, marynaty. **Raki. Konserwy. kompoty, Maggi, Musztardy, sardynki,** czekolada i t. d.

St. Markiewicz, Hala rybna

Mały Rynek w Krakowie.

P. T. odbiorcom en gros, klasztorom, instytutom, odpowiedni rabat. Zamówienia z prowincyi odwrotnie. 2296 4 6

Zabawki, lalki, gry tow., konie na biegunach

poleca w wielkim wyborze po niskich cenach

C. Szczurkowski

Kraków, GRODZKA 2. 851 81 0

Zakład elektro-instalacyjno-mechaniczny

Stanisława Leśniakowskiego

przeniesiony Kraków, Bracka l. 5. dawniej wyst. obraz. Ars.

Poleca urządzenia instalacyjne telefonów, dzwonków elektr. gromochronów. z gwarancyą. Na prowincyę wysyła telefony, dzwonki itp. z szematyzmem i opisem dla ułatwienia za instalowania w swoim Zarządzie.

Pracownia mechaniczna podejmuje się wszelkich robót jaknajdokładniejszych, wchodzących w zakres mechaniki i elektrotechniki, jak maszyny do pisania, przyrządy lecznicze, wagi rozmaitego systemu itp. 2958 14 20

Ani jeden komar, bąk lub mucha

nie siędzie na bydle lub koniu, jeżeli się je wysmaruje

BRENSINOLEM

najnowszym niezawodnym środkiem wypróbowanym na manewrach cesarskich.

Flaszka 2 K. — 5 kg. paczka 6 K.

Mr. T. PARASKOWICZ nadworny dostawca.

Apteka i fabryka

Gutenstein pod Wiedniem.

Składy w aptekach i drogueryach, które środki weterynaryjne sprzedają. 2780 8 8

Wyraźnie żądać Paraskowicza Brensinolu.

Zwracam uwagę P. T. Publiczności na nadzwyczaj niski kurs prawie wszystkich losów i polecam jako szczególnie obfite w widoki wygranej do

ciągnienia dnia I września

z główną wygraną po 20.000 K węgierskie losy czerwonego krzyża i węgierskie losy Bazylika,

które za gotówkę można nabyć po kursie dziennym. — Nadto polecam:

3 węgierskie losy krzyża na 27 rat miesięcznych po 4 K 3320 2 5

5 węgierskich losów Bazylika na 36 rat miesięcznych po 4 K

3 węgierskie losy krzyża i 5 węgierskich losów Bazylika } na 31 ratę miesięczną po 8 K

Wyłączne niepodzielne prawo gry na podstawie dokumentu sprzedaży wystawionego podług przepisów ustawy zaraz po złożeniu pierwszej raty wprost u mnie najlepiej przekazem. Dalsze raty przez pocztową kasę oszczędności.

EDWARD URBAN

Dom bankowy, Berno (Morawskie), **Wielki Plac 23 — 25** (w domu własnym).

Rzetelnych, stałych odsprzedawców przyjmuję wszędzie.

Niskie ceny. Dobra prowizya

PÓŁNOCNO NIEM. LLOYD W BREMIE

(Norddeutscher Lloyd),

GENERALNA AGENTURA DLA GALICYI

we Lwowie, przy ulicy Grodeckiej L. 93.



61 101 0

Regularna bezpośrednia komunikacya przewozowa z Bremen, pospiesznemi i pocztowemi parostatkami:

Do Stanów Zjednoczonych Ameryki

(Nowego Jorku, Baltimore, Galveston) Brazylii, Argentyny (Buenos Aires), Australii, Japonii etc.

Bilety kolejowe do każdej stacyi Północnej Ameryki.

Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży udziela i bilety sprzedaje:

Generalna Agentura Półn. niem. Lloydu we Lwowie, ul. Grodecka l. 93.

Korespondencya w językach: polskim, ruskim i niemieckim.

Kwarantanna dla podróżnych z Galicyi już została zniesiona, wobec czego można do Ameryki zaraz odjeżdżać z Bremy.

Pensyonat

Zofii Buchowieckiej, **Smreczana w Zakopanem** na Chramcówkach koło Liliany, cały rok otwarty, cena bardzo umiarkowana. 3481 2 4

Flirt towarzyski

czyli 1000 pytań i odpowiedzi na 50 kartonach w ozdobnym futerale cena **1 kor.** z przesyłką 1 kor. 10 h **A. Staudacher i Sp.** księgarnia w Stanisławowie. Na składzie w każdej księgarni. 3204 7 10

Subjekt cukierniczy

postępowo w zawodzie uzdolniony tudzież

panna do ekspedycyi

(pierwszeństwo ma już obznajomiona) znajdą od 1 września miejsce w cukierni **Leonarda Malika**, Kraków, Grodzka 47. — Zgłoszenia nie uwzględniane pozostaną bez odpowiedzi 3407 3 4

Powozy

kuczerfaeten wiedeński na gumach, kuczerfaeton z budą, lando, karety, wózki resorowe i zwykłe, nowe i używane do sprzedania w pracowni powozów

Ignacego Grządziela

w Podgórzu, ul. Wielicka l. 7.

Przyjmuje się reperacye wchodzące w zakres robót kowalskich, stelmaskich, siodlarskich i lakierniczych. 3293 6 10

Sklep

wielki narożny **przy ul. Szewskiej,** nadający się bardzo dobrze na aptekę, wielki skład galanteryjny lub konfekcyjny jest od **1-go Stycznia 1908** do wynajęcia.

Wiadomość u właścicielki domu, ul. św. **Tomasza 20.** 3410 2 5

Koncesyonowany Zakład Sprzedaży i Kupna M. Telesznickiej

w Krakowie, ul. Szewska l. 10, I. piętro.

Poleca: kompletne urządzenia Salonów, Jadalń i Sypialń, Fortepiany, Pianina, Makaty, Obrazy, Biurka, Antyki, Serwisy srebrne i z chińskiego srebra, Biżuteryę, Lampy, pojedyncze sprzęty. Świecznik wenecki na 15 świec.

Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis.

3286 57 0

Miód pszczelny

patokę, lipcowy tegoroczny zbiór pierwszy wysyła jak za lat poprzednich — w 5-kg. blaszankach po **6 koron,** włącznie z blaszanką **i opłatą pocztową.** Zaś **wyborne miody do picia** w 5 kg. szklan. gąsiorkach po **5 kor. 60 h** również **opłatnie.** W beczkach od 120 liter koleją. **Zarząd dóbr, pasiek i miodosytni Zygmunta Litynskiego** w Siemikowcach, **poczta Siemikowce.** 3389 6 30

Najlepsza i najtańsza

Kawa.

5 kg. opłatnie za zaliczką, zielonej, b. dobrej, K 11·50, 12·50, 14·—, 15·—, palonej, przewybornej, K 14·—, 15·—, 16·—. 65 73 0

Fr. Jelinek, Slatiňany, Czechy.

Zażądać cennika opłatnie za darmo.

Pożyczki! Zaliczki! Kredyty!

szczególnie korzystne dla urzędników na wszelkich stanowiskach i w rangach, dla wszystkich oficerów, dla wszystkich osób na stanowisku. Wielkie i małe kwoty pod b. korzystnemi warunkami, bez wydatków naprzód, bardzo umiarkowany procent, zwrot w 60—80 ratach miesięcznych. Spieszne załatwienie, względnie natychmiastowa pomoc. Najwyższe kwoty na spadki, dożywocia, depozyty, legaty i t. d. Zgłoszenia pod „Solide Geldquelle“ przyjmuje eksped. ogłoszeń **M. Dukes Nachf.,** — **Wiedeń, 1, Wollzeile 9.** 3295 3 4

Zmiana lokalu.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, iż mój

magazyn obuwia

pod firmą

JUNGERWIRTH

z powodu przebudowy przeniesiony został na **ulicę Grodzka l. 43,** naprzeciw handlu win p. Gralewskiego.

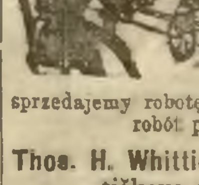
Polecam swój bogato zaopatrzony magazyn wszelkiego rodzaju obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego, sprowadzonego z pierwszorzędnych fabryk Karlsbadzkich, Wiedeńskich i sprzedaję takowe po tychsamych cenach, co przy ulicy krakowskiej.

Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności, ręczę za rzetelną usługę i kreślę się z poważaniem 3464 2 5

M. Jungerwirth, Grodzka 43.

---

5 K i więcej dziennego zarobku



Towarzystwo domowych robót pończoszkowych. Poszukujemy osób obojga płci do plecienia na naszej maszynie. Prosta i szybka praca przez cały rok w domu. Wiadomości wstępnych nie potrzeba. Odległość nie stanowi przeszkody, a my sprzedajemy robotę. — Towarzystwo domowych robót pończoszkowych. 2505 29 0

Thos. H. Whittick i Ska, Praga, Františkovo nábřeží 6—192.

ZMIANA LOKALU! Magazyn Mebli Mendla Pamma przeniesiony został Rynek główny L. 13, I. p.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10

Rzadca drukarni L. K. Górski